

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 5 Mk. 50 fen.
Za odnośzenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyksza: 40 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Skrośnięte: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Białymostku.

SKON CESARZA FRANCISZKA-JÓZEFA.

Wiedeń, 21 listopada (T. wł.)
Wydanie cesarskiej „Wien. Ztg.”
donosi, że Jego Cesarsko-Kró-
lewska i Apostolska Mość Ce-
sarz Franciszek Józef I zasnął
w Panu dziś, o godz. 9 wiecz.,
w pałacu w Schönbrunnie.

Z terenów walk.

Wojska austriacko - węgierskie i niemieckie odniosły poważny sukces na rumuńskim froncie północno - zachodnim. Sukces ten pociągnie prawdopodobnie za sobą bardzo niepożądane dla Rumunów następstwa i można go liczyć za pierwszy krok do upadku niepodległej Rumunii. Jakkolwiek zwycięstwa armii feldmarszałka Mackensena w Dobrudży posiadały ważne znaczenie, zwycięstwo w północno - zachodniej Wołoszczyźnie posiada znaczenie tem ważniejsze, iż przyczynia się ono do skrócenia frontu armii państw centralnych, potęgując jednocześnie ich siłę.

Wojska niemieckie i austriacko - węgierskie, po wyparciu Rumunów z Siedmiogrodu, przeszły do energicznego natarcia wzdłuż całej granicy we wszystkich przełęczach górskich, aby sobie wywalczyć drogę do wnętrza Rumunii. Najbardziej zajęte walki staczoano w wawozach Wulkanu, Szurduku, Czerwonej Wieży, Predealu. Rumuni skoncentrowali tu poważne siły, otrzymali również posiłki rosyjskie i stawiali długo rozpaczliwy opór na drodze ufortyfikowanych stanowisk górskich. Wreszcie przed kilkoma dniami sprzymierzone armie państw centralnych stoczyły z Rumunami wielką bitwę i wygrały ją ostatecznie. Pobite armie rumuńskie zmuszone zostały do odwrotu, a zwycięzcy wydostali się z gór na równinę rumuńską.

Silna zapora, którą stanowiły wysokie Alpy Transylwańskie, a którą wykorzystali w możliwy sposób w celach obrony Rumuni i Rosjanie, przysła po długich i zaciętych zapasach. Bitwa decydująca rozegrała się pod miejscowością Targu Jiu (nazwaną również Targu Jiului) położoną na południu od wawozu Wulkan, w odległości 35 klm. od granicy. W Targu Jiu bierze początek linia kolejowa, prowadząca przez Carbonești — Tintareni — Filiasu do Craiovy. Rosjanie i Rumuni zgromadzili pod Targu — Jiu ogromne siły usiłujące bronić drogi do równiny rumuńskiej przed siłami zbrojnymi państw centralnych. Najzacieśszy jednak opór nie zdołał nie dopomóc. Linie nieprzyjacielskie zostały przełamane, a nieprzyjaciół zmuszony został do szybkiej, panicznej ucieczki w kierunku południowym. Nemiecko - austriacka artyleria ciężka, o której tak lekliwie wspominali ostatnie komunikaty rosyjskie i rumuńskie, wspólnie z doświadczoną piechotą, odniosła ponownie ważne zwycięstwo i przeniosła pole walki daleko, w głąb terenu rumuńskiego.

Jakie skutki pociągnęło za sobą przełamanie frontu pod Targu — Jiu dowodzi temu osiągnięcie przez wojska państw centralnych linii drogi żelaznej Orsova — Verdicarova — Craiova. Wspomniana linia kolejowa oddalona jest o 50 klm. na południe od Targu Jiu. Zyskanie w ciągu kilku dni tak ogromnego terenu jest dowodem, iż siła oporu nieprzyjaciela w punkcie tym została złamana w całości. Przełamanie frontu i jego następstwa wpłynęły na to, iż armie państw centralnych doszły obecnie do stanowisk położonych na połowie drogi pomiędzy granicą Siedmiogrodu a Dunajem.

Tego samego dnia wojska niemiecko - austriacko - węgierskie odniosły inny sukces na południu od wawozu Czerwonej Wieży, a więc na sąsiedniej drodze biegnącej na wschodzie od doliny Jiu, a prowadzącej przez dolinę Alty. Walczące tu wojska pod dowództwem generała Krafft von Debronsingen przekroczyły drogę Colmanesci — Suici, oddaloną od 20 klm. na południe od granicy Siedmiogrodu.

Od początku kampanii rumuńskiej, gdy wzięliśmy pod uwagę sukcesy pod Silistrą i Tutrakhanem, zwycięstwo pod Targu Jiu jest trzecim ciężkim uderzeniem dla Rumunów. Pierwszą klęską Rumunów była okalająca bitwa pod Hermannstadem, która zapoczątkowała oswobodzenie Siedmiogrodu od najeźdźcy, potem nastąpiło przełamanie frontu rumuńsko - rosyjskiego na linii Cerna — Constanza, przez co wojska sprzymierzone wzięły w posiadanie połowę Dobrudży północnej, pozbawiając Rumunów głównej linii łącznikowej pomiędzy morzem a Dobrudżą. Zwycięstwo pod Targu Jiu stanowi jakoby spotkanie poprzednich sukcesów, ponieważ dało ono możność wojskom sprzymierzonym wydostać się na równinę rumuńską, gdzie mogą one swobodnie rozwinąć swą siłę militarną.

Główna arteria komunikacyjna, przecinająca Wołoszczyznę, droga żelazna Orsova — Craiova — Pitesti — Bukareszt — Cerna — Constanza została już przez wojska sprzymierzone osiągnięta. Dzięki temu pozbawione zostały połączenia kolejowego siły rumuńskie, operujące pod Orsova. Prawdopodobnie na skutek grożącej decyzji w dolinach Alp transylwańskich Rumuni wysadzili przed kilkoma dniami most nad Cerną pod Orsova. Wskazuje to na rozpoczęcie przygotowania do odwrotu.

Ofenzywa, jaką do niedawna rozwijała koalicja na terenach zachodnim, włoskim i bałkańskim, nie zdołała wpłynąć dotychczas na los kampanii przeciwko Rumunii. Również silne posiłki rosyjskie wysłane na pomoc Rumunii nie zdołały powstrzymać wojsk sprzymierzonych, posuwających się coraz głębiej na terenie rumuńskim.

W bitwie pod Targu Jiu ponownie wojska sprzymierzone przełamały silny front przeciwnika, czego od dwóch lat, pomimo szalonych wysiłków, nie mogą dokonać Anglij i Francuzi. Czy i jakie dalsze następstwa pociągną za sobą operacje na równinie Wołoszczyzny, przekonamy się niebawem.

Na terenie bałkańskim Serbowie i Francuzi w dalszym ciągu kontynuowali swoją ofensywę nad granicą serbsko - grecką i odzyskali Monastyr, który zamierzają uczynić na razie stolicą oswobodzonej Serbii. Sukcesy dotychczasowe wojsk koalicji na terenie bałkańskim tłumaczy się tem, iż państwa centralne nie przywiązują w chwili obecnej większej wagi do terenu bałkańskiego i całe swe główne wysiłki skierowały zupełnie w inną stronę. Wczorajszy komunikat niemiecki donosi tylko, iż w okolicy Monastynu nadeszły świeże wojska niemieckie, co nasuwa przypuszczenie, iż w krótkim czasie dowiemy się o odrocie serbsko - francuski z odzyskanego terenu serbskiego.

Na wszystkich pozostałych terenach walk w ciągu ostatnich kilku dni panował prawie zupełny spokój.

Znaczenie 5-go listopada.

Proklamowanie przez mocarstwa centralne niepodległości państwa polskiego, — pisze „Nowa Reforma“, — ma dwojakie znaczenie: wewnętrzne dla nas i dla promotorów państwa polskiego, tudzież zewnętrzne dla Europy i całego cywilizowanego świata.

Przedmiotem dotychczasowych omówień w prasie zarówno polskiej, jak niemieckiej był to znaczenie wewnętrzne, już to polskie już niemieckie. Jakkolwiek także i ten temat długo jeszcze nie będzie wyczerpanym, potrzeba zająć się także kwestyą znaczenia zewnętrznego aktu z dnia 5 listopada, a to tembardziej, że tylko przez wszechstronne jego oświetlenie można dojść do prawidłowej oceny jego ogólnego znaczenia.

Znaczenie zewnętrzne tego aktu powinno być rozpatrywane z trzech punktów widzenia: koalicji, neutralnych i wreszcie całego układu sił i stosunków międzynarodowych.

Z punktu widzenia koalicji proklamowanie państwa polskiego przez mocarstwa centralne było niespodzianką bardzo nie miłą. Już te głosy prasy francuskiej, włoskiej, angielskiej i rosyjskiej, których urwyki doszły dotąd naszej świadomości, świadczą dowodnie o tem, że akt 5 listopada oceniła cała koalicja, jako zarówno niespodziewane, jak silne pociągnięcie na szachownicy ze strony mocarstw centralnych, i to pociągnięcie więcej dyplomatyczne - polityczne, niż militarne. Jakkolwiek bowiem w koalicji liczą się także z możliwością znacznego wzmocnienia siły militarnej bloku centralnego przez powstanie mającej armii polskiej, to jednak główny nacisk kładą na polityczne i dyplomatyczne znaczenie tego aktu.

Posuwając się od rzeczy pozornych ku istotnym, widzimy przede wszystkim, że cała ideologiczna frazeologia, którą urobiła sobie koalicja pod przewodem hipokryzji angielskiej dla osłonięcia właściwych, bardzo prozaicznych celów swej wojny, doznała wskutek aktu 5 listopada ciężkiego ciosu. Padła pod nim przede wszystkim ta najpiękniejsza zasada owej ideologii, którą była proklamowana przez Anglię obrona — maledictw narodów.

Rzeczywistość zadrwiła sobie srodze z tego „idealu“ bezinteresownej Anglii. Okazało się bowiem, że wszystkie małe narody, które miały nieostrożność związania swych losów z Anglią i koalicją wyszły na tem jak na gorzej, natomiast małe narody, które opowiedziały się po stronie mocarstw centralnych, zrobiły na tem zupełnie dobry interes. Podczas gdy Belgia i Serbia przeistoczyły się z istniejących państwowych — w pojęcie obszarów administracyjnych, podczas gdy Rumunia, ta najmilsza, bo najmłodsza pupilka koalicji, na wszelkie powody do drżenia o swą egzystencję państwową, Bułgaria z możliwie najmniejszym wysiłkiem urzeczywistniała nie tylko swoje życiowe cele, ale, jak dotąd, osiągnęła nawet taką przewagę tych swoich celów, o jakiej nigdy by nie była śmiała marzyć. Turcja w bardzo znacznej mierze oparła się straszliwemu naciskowi swych potężnych wrogów. Polska zaś — zgola zmartwychwstała.

Okazało się empirycznie, że mniejsze narody, które połączyły się z koalicją, utraciły swój był państwowy, lub też popadły w niebezpieczeństwo jego utraty. Natomiast inne, mniejsze narody, które stanęły po stronie mocarstw centralnych, nie tylko umocniły swoją państwowość, lecz, jak Polska, odzyskały ją wbrew nie tylko woli, ale nawet aglacyjnym

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera (Główna donosi 21 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nie znamie tego.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola

W okręgu Ludowej (Karpaty lesiste) strzeły niemieccy przeprowadzili planowo akcję patroli. Wzięto 40 jeńców.

Natarcia rosyjskie poprowadzone w okręgu sąsiednim w celu użycia wojskom swym w okręgu Ludowej załamały się krwawo. Na wschodnim brzegu Siedmiogrodu tylko nieznaczne działania bojowe.

Wojska niemieckie i austriacko - węgierskie także i w nocy odparły pod Campolungie ponowne ataki rumuńskie.

Nad Altą odebrano Rumunom w zaciętej walce niektóre ważniejsze miejscowości i oszańcowane wzgórza.

Piechota nasza stanęła pod Craiova, dotychczasową siedzibą naczelnego dowództwa pierwszej armii rumuńskiej.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Artyleria nasza zwalcza z zaobserwo-

wanym skutkiem nieprzyjacielskie baterie i punkty oparcia.

Ożywiony ogień nieprzyjacielski skierowany był na stanowiska nasze po obu stronach Ancere i na las St. Pierre Vaast. Walki piechoty nie było.

W Szpanii i w okręgu Mozy w ciągu kilku godzin dziennych odżyła działalność artylerji.

Balkański teren walk:

Oprócz ognia artylerji nie zaszły żadne szczególne wydarzenia. Konstanza i Cerna woda były ostrzeliwane.

Nasze eskadry lotnicze obrzuciły bombami urządzenia komunikacyjne pod Bukaresztem.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem Prespa a Cerną przeciwnik posunął się oddziałami przednimi ku stanowiskom niemiecko - bułgarskim.

Natarcia serbskie w odosobnionych punktach frontu Mogleny poprzedzone silnym ogniem, załamały się.

Na zalanej wodą równinie Strumy starcia oddziałów wywiadowczych.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

Berlin, 21 listopada (T. wł.). Urzędowo. Jedną z naszych łodzi podwodnych zatopiła dnia 14 listopada w kanale angielskim francuski okręt strażniczy, jak się zdaje torpedowiec klasy „Aro“ lub „Sapo“. Oprócz 6 nieprzyjacielskich okrętów handlowych ta sama łódź podwodna zatopiła parowiec norweski „Uelvang“, który na pokładzie przewoził materiał wojenny dla rządu francuskiego.

BERLIN. Urzędowo donoszą 21 listopada:

W ciągu października łodzie podwodne i torpedowce mocarstw centralnych u-

prowadziły i zatopiły lub zginęło z powodu min 146 nieprzyjacielskich statków handlowych o pojemności ogólnej 306500 tonn rejestru brutto; następnie zatopiono 172 neutralne statki handlowe o pojemności ogólnej 87000 tonn rejestru brutto, za przewożenie kontrabandy dla wroga. Od początku wojny wskutek zarządzeń wojennych mocarstw centralnych zginęło 3,322,000 tonn nieprzyjacielskiego tonnage'u handlowego. Liczba ta zawiera 2,550,000 tonn angielskich.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 21 listopada:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Sprzymierzone siły zbrojne, walczące po obydwóch stronach Szylu wyparły nieprzyjaciela dalej wstecz. Zbliżają się one ku Craiovej.

Na wschodzie od rzeki Olty (Aluty) wtargnęliśmy na wzgórza na południu od Scauen i.

Na północy od Campo-Lungu nieprzyjaciół kontynuował swe ataki. Wyśliki jego ponownie okazały się daremnymi.

Na froncie armii generała Koevessa w

okręgu Ludowej, strzeły niemieccy dokonali pomyślnych wycieczek.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nieznaczna działalność bojowa.

Włoski teren walk.

W głębokich szeregach wykonany kontratak na wojska nasze w niedawno zdobytych rowach na południu od Biglii, został odparty.

Południowo-wschodni teren walk.

Wśród C. i K. wojsk nie zaszło nic znaczącego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Feldmarszałek - nacelnik.

zapowiedziom koalicji. Jest to fakt, którego nie zdoła usunąć ani zaciemnić żadna dyalektyka prasy koalicyjnej, chociażby była jeszcze naiwniejsza w rozumowaniu i mniej wybredna w słowach, niż jest.

Na początku wojny toczył się o duszę polską targ zupełnie czynny ze strony koalicji. Ale nawet najwyższa cena, którą na tej niebywałej licytacji zdołała osiągnąć koalicja, nie jest niczem w porównaniu z tem, co dla Polski uczyniły mocarstwa centralne na początku dziesiątego kwartału światowej wojny, bez długich manifestów, bez zapowiedzi obłudnych, poprostu, uczciwie, a przede wszystkim — rzeczywście. Czemże bowiem owe obietnice Poznania, Gdańska i Śląska, które pod adresem Polaków padały z ust generalissimusa rosyjskiego i jego angielsko - francuskich chórzystów, w porównaniu z aktem 5 listopada? Tamec dawali coś czego nie tylko nie mieli, ale czego nawet nie mogli osiągnąć. A jest także bardzo wątpliwem, czy osiągnąć naprawdę chcieli. Od początku bowiem było niewątpliwie zupełnie chimerycznym przypuszczeniem, jakoby Francja i Anglia zachwyciły się naprawdę zamiarem Rosji zdobycia Prus i Poznańskiego, wdarcia się przez Śląsk aż do samego serca Europy Środkowej. Ze Rosja o tem marzyła, że ambicje dżingischańskie jej wodzów żadnego zakresu ocze-

kiwanych zdobyć nie uważałyby za nadmierny, w to można łatwo uwierzyć. Rosja bowiem jest i była zawsze gotową pochłoniąć wszystko, nawet — Madryt i Lizbonę. Jeszcze za czasów Katarzyny II jeden ze statystów rosyjskich „stwierdziwszy“ zgniliznę zachodu, powziął był plan rozbioru ówczesnej Austrii i posunięcia się aż ku Paryżowi, celem założenia na gruzach cywilizacji europejskiej — jednego wielkiego, uzdrawiającego ludzkość imperium, oczywiście rosyjskiego. Można by jeszcze przypuścić, że opinia publiczna francuska, znajdująca się na początku wojny w niebywałym wprost zaślepieniu nienawiścią do Niemiec, byłaby niebacznie zgodziła się nawet na zdobycie przez Rosyan Wirtembergii i Westfalii, byleby nasycić żądze zemsty na Niemcach.

Ale kierowniczki całej koalicji — Anglii, nie można posądzać ani przez chwilę o takie zaślepienie. Mocarstwo to weszło do wojny światowej nie tyle z mieczem, ile z kupiectwem ołówkiem w ręce. Dla Anglii rachunek przedstawiał się bardzo prosto. Po jednej i po drugiej stronie widziała ona tylko konkurentów. I aby zwalczyć mocniejszego, połączyła się ze słabszym. Myślała zaś przewodnią w tem było to, aby osłabić obu, aby jednemu gotową już się odebrać, drugiemu zaś nie pozwolić jej nabrać. Ten zasadniczy czyn predystynował

Kierunek polityki angielskiej od pierwszej chwili wojny. Interes angielski wymagał, aby Niemcy przestali uprawiać niebezpieczną konkurencję dla przemysłu i handlu angielskiego. Ani jednej litery więcej. Potrzeba było bardzo wielkiej naiwności i niewyrobienia w elementarnym myśleniu politycznym, aby przypuszczać, że Anglia w zacięciu an-ty-niemieckim posunie się aż do tego, iżby własnymi rękami gliniane nogi kolosa rosyjskiego zamieniła na — żelazne. A na takich to właśnie żelaznych nogach stanąłby był kolos rosyjski, gdyby mu się było udało rozgromić Austrię, zawładnąć Węgrami, dotrzeć do Adrytyku z jednej strony. Ugruntowana w ten sposób hegemonia rosyjska nad Europą byłaby bardzo rychło rozszerzyła się na Azję z największym niebezpieczeństwem dla pod- staw imperyalizmu angielskiego. Tego zaś Anglia żadną miarą pragnąć nie mogła.

Dlatego podstawowym błędem wszystkich tych konstrukcji politycznych, które tworzyli sobie zwolennicy t. zw. „szerokiego toru“ wśród Polaków i innych narodów słowiańskich, było przypuszczenie, że Europa Zachodnia z Anglią na czele zgodzą się kiedykolwiek na takie rozszerzenie potęgi rosyjskiej ku zachodowi, jakie byłoby konieczne potrzeb- nym, jeżeliby miała się ziścić obietnica Mi-kołaja Mikołajewicza co do zjednoczenia wszystkich ziem polskich, lub przyrzeczenia samego cara dane deputacji kolonistów czeskich, że odbuduje niezawisłe — państwo czeskie. Wy- znawcy tych wszystkich miraży politycznych nie rozumieli rzeczy tak prostej, jak ta, że Eu-ropa wydałaby wyrok śmierci na siebie sama, gdyby zgodziła się, aby nahaika kozacka miała zawładnąć ośrodkiem Europy, który Napoleon Wielki upatrywał nie gdzie indziej, jak wła-śnie w Czechach.

Wzbraniało się rozumieć tę rzecz oczywi- sta, że gdyby Rosja zdołała w tej wojnie osią- gnąć w pełni postawione sobie cele w środko-wej Europie, to w takim razie nazajutrz by-łaby musiała utworzyć się nowa koalicja tym razem już z udziałem Niemiec, ale przeciw — Rosji.

Co opowiada Rosjanie.

Petersburg, 19 listopada:

Front zachodni: Na całym froncie wymia- na ognia pomiędzy oddziałami wywiadowczy- mi.

Front kaukaski: Położenie niezmiennione.

Front rumuński: W Siedmiogrodzie na- tarł wróg w dolinie Jiu i Altu znacznymi si-łami i wyparł wojska rumuńskie nieco na po-łudnie.

W dolinie rzeki Tirgului rozpoczęli Ru- muni ofensywę i zdobyli kilka wzgórz.

Na froncie Dunaju nic nowego.

Komunikaty francuskie.

FRONT SALONICKI.

Paryż 19 listopada. — Sztab armii wscho- dniej donosi 18 listopada:

Od jeziora Doiran aż do Wardaru obu- stronna działalność artylerji.

Na wschodzie kontynuują Serbowie swe posuwanie się naprzód na Gruniste i otoczyli tę miejscowość.

W luku Cerny Serbowie odparli ponow- ny kontratak Bułgarów na wzgórze 1212. Nie- przyjaciół cofa się w nieladzie ku północy bę- dąc ściganym przez Serbów, którzy osiągnęli brzeg tyłów wzgórze 1278.

W okolicy na południe od Monastyrja wo- jska francuskie i rosyjskie uczyniły nowe po- stępy w kierunku na Hoteven.

Lotnicy angielscy obrzucili bombami obo- zy nieprzyjaciela pod Serresem. Lotnicy nasi obrzucili bombami biwaki i okopy pod Nova- kiem i Monastyrem.

Dzisiaj o godz. 8 rano wojska armii wscho- dniej wkroczyły do Monastyrja. Dzień dzisiej- szy jest rocznicą zdobycia tego miasta przez Serbów w roku 1912.

Straszenie choroby Cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 21 listopada. (T. wł.). — Biuro korespondencyjne Wilhelma dowiaduje się, że cesarz spędził noc spokojnie i spał dobrze. Temperatura ta sama co i wczoraj wiecz- rem. Cesarz wstał o zwykłej porze i pracował jak zwykle.

Wiedeń, 21 listopada. (T. wł.). — O sta- nie zdrowia cesarza Franciszka Józefa wy- dano wieczorem następujący biuletyn:

Skonstrowane wczoraj u J. C. M. zapa- lenie prawego płuca powiększyło się. Tempe- ratura 38,1°, o godz. 2 po poł. 39°, wieczorem 39,6°. Puls 80, słaby. Oddech przyspieszony, 30 razy na minutę. Apetyt mały. Siły znacznie opadają.

Wiedeń, 21 listopada. — C. i K. wiedeń- skie biuro korespondencyjne donosi: Dziś o godz. 8 rano odwiedziła cesarza arcyksiężna Marya Walerya, a o godz. 10 przed połud- niem cesarz przyjął na audyencji ministra spraw zagranicznych, barona Buriana.

Wiedeń, 21 listopada. (T. wł.). — „Reich- post“ donosi: Książe Arcybiskup dr. Piff- l wezwał duchowieństwo do urządzenia codzien- nych godzinnych modłów o przywrócenie zdrowia ukochanemu Monarsze.

Powrót Kancelarza z kwatery głównej.

Berlin, 21 listopada. (T. wł.). — Kancelarz Rzeszy dzisiaj przed południem powrócił już do Berlina z wielkiej kwatery głównej. Wśród spraw, przedstawionych do decyzji cesarskiej przez v. Bethmann-Hollwega, znajduje się również sprawa zamianowania następcy w miejsce zmarłego v. Tschirschkyego na stano- wisko posła niemieckiego w Wiedniu. W so- botę już wymieniono kilku kandydatów, wśród których również sekretarza stanu przy mini- steryum spraw zagranicznych v. Jagowa i hr. Botho-Wedla, o których przypuszczają, iż kandydatury ich w pierwszej linii wchodzi pod uwagę przy mianowaniu przedstawiciela u dworu wiedeńskiego. W związku z tem wy- mieniano również podsekretarza stanu Zim- mermanna.

RZ parlamentu Rzeszy.

Berlin, 21 listopada. (T. wł.). — Dla o- bradowania nad projektem w sprawie krajo- wej powinności służbowej, który, jak donoszą, w czwartek zostanie przedstawiony komisji gospodarczej, będzie zwołane plenum parla- mentu Rzeszy jeszcze przed upływem tygodnia bieżącego, lub najpóźniej z początkiem przy- szłego. Dzień zwołania plenum zostanie wy- znaczony w środę na konferencji pomiędzy vicekancelerem sekretarzem stanu dr. Hoell- ferichem i przywódcami stronnictwa.

Głosy prasy o sprawie polskiej.

Berlin, 21 listopada. (T. wł.). — Korespon- dent „Germania“ pisze: Rozprawy poświę- cone Polsce na posiedzeniu Sejmu przyniosły nie więcej i nie mniej, niż rozsadek kazał się po nich spodziewać. Deputowany Herold, który w tej sprawie złożył krótkie oświadcze- nie w imieniu centrum, przypuszcza trafnie, iż byłoby lepiej, gdyby pominięto wniosek, sta- nowiący temat rozpraw, będący sam przez się oczywistym. Rząd pojmuję słusznie i wyra- zil to jasno za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych v. Loebella, że interesy ży- ciowe niemieckie i polskie odnalazły się wz-ajemnie w tej wojnie, że wiązać się one muszą ze sobą nierozdzielnie i, że nieublagana ko- nieczność damaga się temsamem, by w ży- ciu narodowym pozostać winny obok sie- bie w spokoju, nie tylko jako państwowość nie- miecka i polska, lecz również wewnątrz obu samych jednostek państwowych. Dlatego też rząd pruski w myśl prawodawstwa wojennego i praktyki administracyjnej pragnie zbadać, jak dalece winny być one zmienione. Nie dał on co prawda wyjaśnienia pozytywnego, lecz zażądał, by ze strony polskiej odniesiono się z ufnością do zarządzeń jego, dyktowanych przychylnością dla ludności polskiej.

Ze Śląska austriackiego.

Wiedeń, 21 listopada. (T. wł.). — Polacy ze Śląska austriackiego opublikowali oświadcze- nie, w którym głoszą, iż wyodrębnienie Ga- licji uważają za ciężki cios względem rozwo- ju narodowego polski i na Śląsku, oraz że na nowe ukształtowanie się stosunków mog-łoby zgodzić się tylko w tym razie, gdyby w drodze prawodawczej przyznano im r... z gwarancją zachowania ich praw na polu na- rodowym i gospodarczym.

Depesza Ligi narodów obcych.

Sztokholm, 21 listopada. (T. wł.). — Do- niesienie Biura Wolffa: Liga narodów obcych w Rosji przesłała Asquithowi depeszę treści następującej:

Do prezesa ministrów p. Asquitha!

Współczucie, jakie w ostatnim swem przemówieniu okazał Pan dla cierpień Ar- menczyków, znalazło żywy oddźwięk w ser-cach naszych. To jeszcze jeden dowód, że pra- wa i wolność drobnych narodów zostaną u- znane. Los naszego bratniego narodu jest nam bliski. Prosimy Pana nie zapominać jednak, że obce narody Rosji ponosiły nierównie cięższe cierpienia i ponoszą je jeszcze musza. Wiele milionów Finlandczyków, Białych, Lit- winów, Białorusinów, Polaków, Żydów, Ukra- inców, kolonistów, Gruzynów, Kaukazyjczyków, Tatarów i ludów Azji centralnej z polecenia rządu rosyjskiego ewakuowano, wygłodzono i zgębniono, obrabowano i wymordowano. Na- sza kultura narodowa, religia nasza, odka- d znajdujemy się pod panowaniem Rosji, jest prześladowana i gębniona. Pańskie poczucie sprawiedliwości nie może wszak dopuścić, by cierpienia nasze, które są nierównie cięższe niż cierpienia Armenczyków, miały pójść w zapomnienie i nie zostać uwzględnionemi. Z trudnością tylko wiadomości o tym stanie dochodzą do świadomości publicznej. Niewie- le tylko stało się wiadomem o okrucieństwach wycierpanych przez nas, inaczej bowiem nie omieszkalby Pan wspomnieć również o nas. Przypominamy też dlatego Panu, Pańskie pre-

zesie ministrów, o tych 97 milionach obcych narodów w Rosji, które cierpieć muszą stra- sznie i, które domagają się gorąco przywró- cenia swych praw ludzkich.

Liga Narodów Obcych

Kodź podwodna „Deutschland“.

Amsterdam, 21 listopada. (T. wł.). — Dzienniki donoszą z Nowego Yorku, że wła- ściście łodzi „Deutschland“ za wydanie jej złożyli 87,000 dolarów, gdy na podstawie wy- toczonego procesu wydano rozkaz zatrzyma- nia łodzi. Wobec tego może ona w każdym czasie opuścić port New London.

Zwycięskie walki w Rumunii.

Berlin, 21 listopada. (T. wł.). — Sprawa- zdawca wojenny „Lokalanzeiger“ pisze: Punkt ciężkości ofensywy niemieckiej przeciwko Ru- munii nastąpił w okolicy wawozu Szurdak i doprowadził do wielkiego, i o dużem znacze- niu sukcesu. Atak rozpoczął się dnia 10 li- stopada, a nasze oddziały przednie miały na celu położone na wschodzie od wawozu góry Carnicelui i Pless. Lewe skrzydło miało osią- gnąć skały Urina Bouluri. Punkty te wywal- czono przy pokonaniu niezbyt wielkiego opo- ru. Główny atak nastąpił 11 listopada. Wkrót- ce potem przyszedł z pomocą atak na prawem skrzydło. Wschodnia grupa napotkała gwał- towny opór w odcinku Bumbesti — Jiu. Do- piero gdy przystąpiły do akcji nasze haubice i zburzyły wieże opancerzone, przeciwnik o- puścił stanowiska. Na skrajnem prawem skrzydło posunęliśmy się naprzód aż do Gru- banare. Dzień 12 listopada oddał nam w po- siadanie Szela, Bumbesti — Jiu, oraz wzgórze ciągnące się na wschodzie stąd. W ten spo- sób posunęliśmy się o 13 km. wgląd Rumu- nii i wywalczyliśmy sobie wyjście z gór. Te- go samego dnia odparto atak na nasze lewe skrzydło. Zajmując dworzec kolejowy w Bum- besti osiągnęliśmy ostatni punkt drogi żela- znej do Craiovej. Dnia 13 listopada zajęli- my front, który ciągnął się od wsi Valari do Sambotinu, przekraczając drogę do Tetila, o- raz obsadzając Barcin i zginając front ku pół- nocy. Dnia 14 listopada stanęliśmy przed Padurea Nare, wielkim lasem na wschodzie od doliny Jiu. Dnia następnego przeciwnik opuścił bez walki miasto Targu — Jiu. Dnia 16 listopada doszło do bitwy pod Targu — Jiu, w przebiegu której Rumuni zostali pobici, po- czem powiodło się nam ruszyć na linię kolej- ową z Orsovy do Craiovy i zająć tę linię na dy- stansie pomiędzy miejscowością Strohaia i Fi- liasu. Ogółem wtargnęliśmy do malej Wo-łoszyczyny na głębokość 90 km.

Rada koronna w Grecji.

Lugano, 21 listopada. (T. wł.). — „Cor- riere della Sera“ donosi z Aten pod datą 20 b. m. po południu: Rada koronna postanowiła odrzucić żądania admirała Fournet. Być może iż odbędzie się jeszcze drugie posiedzenie. Sytuacja jest niepewna.

Gwałty „obrońców“ małych narodów.

Ateny, 21 listopada. (T. wł.). — Donie- sienie Biura Reutersa: Posłowie niemiecki, austriacko - węgierski, bułgarski i turecki by- li zmuszeni wstąpić na parowiec, który oddano im do dyspozycji. W przeciwnym bowiem razie zostaliby wydaleny przemocą. Fournet zakomunikował im to bezpośrednio. Król zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność. Po- selstwo hiszpańskie zaopiekowało się poddanymi niemieckimi, gdy natomiast poselstwo amery-kańskie rozłożyło opiekę nad poddanymi au-stryacko - węgierskimi, tureckimi i bułgarski- mi. Korespondent ateński „Timesa“ donosi, że admirał Fournet w sobotę o godz. 7-ej wie- czorem przesłał notę posłom mocarstw central- nych, w której prosi ich, by w środę opuścili miasto. Zostaną oni prawdopodobnie na po- kładzie okrętu wojennego koalicji przewiezio- ni do Dedeagaczu.

Notatka Biura Wolffa: Niemcy od dłuższe- go czasu nie posiadają komunikacji telegrafi- cznej ani listownej, wobec czego nie można tutaj zbadać prawdziwości powyższego donie- sienia.

Odwrot Bułgarów.

Bern, 21 listopada. (T. wł.). — „Petit Jour- nal“ donosi z Kenali pod datą 18 listopada: Odwrot Bułgarów nastąpił w zupełnym po- rzadku. Opuścili oni swe rowy podczas nocy, nie pozostawiając, ani rannych ani zabitych.

Posel austriacki w Sofii.

Wiedeń, 21 listopada. (T. wł.). — Posel nadzwyczajny i upelnomocniony minister hr. Ludwik Szechiny mianowany został posłem w Sofii.

Zależność Rosji od Anglii.

Berlin, 21 listopada. (T. wł.). — „Reichs- bote“ pisze: Rosyjska nota w sprawie poko- ju separatywnego czyni wprost przykre wra- żenie. Widać z niej przedewszystkiem, jak wielką już stała się zależność Rosji od An- glii. Silny i świadomy swej mocy sprzymie- rzeniec, jeżeli pogłoski te są nieusprawiedli- wione, odpowiedziałby na nie z zupełnym spokojem z energicznym i kategorycznym: nie. Natomiast sprzymierzeniec uzależniony i za- wiśły od dobrego humoru swych aliantów musi dowodzić im swej niewolności — osob- ą poniżającą, będąc podobnym do złego chłopca, gdy wzięto go za ucho, w obawie przed karą stwierdza swą niewinność w wylewie gorą- cych usprawiedliwień wywołanych strachem. Dlatego też wpływ tych wynurzeń na zewnątrz jest wysoce niekorzystnym. Nie może on wy- wrzeć dobrego wrażenia na sprzymierzonych, ponieważ, kto zmuszony jest usprawiedliwiać się tak żarliwie, ten temsamem budzi podej- rzanie.

Straty wśród oficerów włoskich.

Wiedeń, 21 listopada. (T. wł.). — Z wo- jennej kwatery prasowej donoszą: Według statystyki prywatnej od początku wojny Wo- si stracili w zabitych 11 generałów, 118 puł- kowników i podpułkowników, 194 majorów, 1,414 kapitanów, 882 nadporuczników i 3,248 poruczników. W czasie od pierwszego do pię- tnastego listopada poległo 3 pułkowników i podpułkowników, 11 majorów, 27 kapitanów, 29 nadporuczników i 70 poruczników.

O pomoc dla Rumunii.

Bern, 21 listopada. (T. wł.). — Francuscy krytycy wojskowi zaniepokojeni są położe- niem w Rumunii i zupełnie otwarcie wypowia- dają swe obawy, że posiłki rosyjskie podczas walk w dolinach Jiu i Altu nadeszły za późno i nie mogły już wystąpić skutecznie do boju. „Times“ pisze m. i.: Odwrot Rumunów wska- zuje, iż konieczne są im znaczne posiłki. Nie- przyjaciół znajduje się w tem wygodnem poło- żeniu, że rozporządza dobrze uzbrojonymi li- niami kolejowymi, oraz posiada dowódców, którzy się szybko decydują i prowadzą akcję z całą stanowczością.

Akcyja pokojowa Ameryki.

Karlsruhe, 21 listopada. (T. wł.). — We- dług dzienników szwajcarskich senator Stong potwierdził na szpaltach „New York World“, że departament stanu jeszcze przed Bożem Narodzeniem uczyni kroki w celu przywróce- nia pokoju światowego.

Głosy o pokoju.

Amsterdam, 21 listopada. (T. wł.). — Ko- respondent „Timesa“ donosi z Nowego Jorku: Nowojorski „Times“ zamieszcza szereg arty- kulów, które, jak wyraża się dziennik, wyszły z pod pióra ludzi, uzanych na obu półkulach ziemskich za miarodajnych. „Times“ otwa- rnie wyraża pogląd, iż nadszedł już czas na za- warcie pokoju.

„Times“ londyński czyni uwagę, że An- glicy obecnie jak i dawniej uznają słowa, któ- re wypowiedział Asquith w Guillehall.

Komunikat niemiecki.

(wieloznaczny.)

Zachód.

W okręgu S o m m e panuje silna mgła. Działalność bojowa była dziś nieznamną.

Rumunia.

Zajęto Craiovej.

Zajęcie Craiovy.

WIEDEŃ, 21 listopada. Naczelne do- wództwo wojskowe donosi urzędowo: Głó-wna miejscowość zachodniej Wołoszycz-yny, Craiova wzięta została w posiadanie dziś przed południem.

Przyjęcie projektu prawa.

Berlin, 21 listopada. (T. wł.). — Na po- siedzeniu Rady związkowej przyjęto projekt prawa, dotyczącego krajowej służby pomoce- niczej.

ŁÓDŹ

Kalendarzyk.

Dziś: Cecylii P. M. i Marka.
Jutro: Klemensa.

Wschód słońca o godz. 7 m. 34.
Zachód o godz. 3 m. 57.

Rocznica.

Dnia 22 r. 1848. W Namysłowie stanął ukł. "wiecznej przyjaźni" pomiędzy Karolem IV a Kazimierzem Wielkim.
1655. Toruń podał się Szwedom.
1808. Bitwa pod Tudelą (w Hiszpanii), w której odznaczyło się wojsko polskie.

Kronika łódzka

Po skoenie Henryka Sienkiewicza.

W łódzkich zyd. szkołach ludowych urządzono pogadanki na temat życia i działalności pisarskiej i obywatelskiej Henryka Sienkiewicza.

Werbunek ochotników polskich.

Wczoraj w gmachu magistrackim otwarto biuro werbunku. Mieści się ono w pokoju Nr. 24. Zgłoszenia są przyjmowane od dnia dzisiejszego, choć, jak nas informują, już wczoraj w tym celu zgłaszano się do magistratu.

Z okazji tej na gmachu magistratu umieszczono chorągiew polską.

Ze Związku robotników chrześcijańskich.

W lokalu przy ul. Widzewskiej 203, odbyło się zebranie członków Związku robotników i robotnic chrześcijańskich. P. Fiedler odczytał sprawozdanie z działalności związku za okres 1915 — 1916 roku. Utrzymały w tym czasie dwie herbaciarnie i hallo "przełaz" chleba, przy ul. Zarzewskiej, oraz Aleksandrowskiej, w których sprzedano 468.673 szlanki herbaty i 410.572 funty chleba. Na dwóch placach detalicznej sprzedaży węgla, przy ul. Zarzewskiej i na Żubardziu sprzedano 103.830 ówiariek węgla i 1311 pudów drzewa opałowego.

Ze składnicy odzieży przy zjednoczonych Stow. robotniczych chrześcijańskich rozdano 138 rodzinom członków Związku 72 palta, 446 garniturów ubrań, 405 sztuk bielizny i 87 par obuwia. W tanich kuchniach Komisji międzywydziałowej Stow. chrześcijańskich otrzymywano po 300 obiadów bezpłatnie dziennie dla 110 członków Związku i ich rodzin.

Po przeczytaniu sprawozdań p. Neuman wygłosił odczyt na temat: „Dla czego zakładamy związki robotnicze”.

Mieszkania piwniczne.

Badania mieszkań piwnicznych (suterren) łódzkich, podjęte z inicjatywy Wydziału zdrowotności publicznej, zostały przez lekarzy dzielnicowych już ukończone. Ogólnie biorąc, mieszkanie te pozostawiają bardzo wiele do życzenia i, jeśli we wszystkich miastach Europy zachodniej oddawna istniało dążenie do zniesienia wszystkich suterren, pomimo wszelkich usiłowań ze strony właścicieli domów, pomimo zgadzania się na dokonywanie wszelkich możliwych przeróbek, to, co dopiero mówić o suterrenach łódzkich, będących siedliskiem najwęższej biedy, miejscem, gdzie gruźlica szerzy się w sposób przerażający, gdzie wymierają na nią całe pokolenia! Czas też już wielki był na uporządkowanie tej sprawy, którą w swoim czasie zajęły się były wspólnie Tow. higieniczne i Liga przeciwigruźlica, rzecz naturalna bez skutku, bo mogły jedynie stwierdzić opłakany stan rzeczy, a dalszy ciąg nie był w ich ręku.

Wystawa robót ręcznych.

Dnia 23 b. m. w gmachu Siemens przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96, nastąpi otwarcie wystawy robót ręcznych szkoły rzemiosł dla dziewcząt (Widzewska 46). Pokaz trwać będzie do wtorku 28 b. m. włącznie. Wejście bezpłatne.

Drugi odczyt p. Adolfa Bryla

na temat „Co to jest związek zawodowy?” odbędzie się w sali Stowarzyszenia (Spacerowa 21) w nadchodzący piątek, dn. 24 listopada o godz. 8 wiecz. Bilety w cenie 10 i 20 kop. są do nabycia w lokalu Stowarzyszenia.

Komitet 3-ej ochrony

prosi nas o zaznaczenie, iż w czasie świąt Bożego Narodzenia urządza w salach Grand Hotelu przedstawienie kinematograficzne, wraz z podwieczorkiem, na dochód tejże ochrony.

Z urzędu stanu cywilnego dla żydów.

Statystyka urodzeń wykazała, że przepis kodeksu cywilnego o sporządzeniu aktu urodzenia w ciągu 8 dni nie jest w dalszym ciągu przestrzegany przez ludność żydowską i zdarzają się wypadki śmierci tych dzieci, których imion nie wniesiono do ksiąg metrycznych.

Postanowiono wobec tego zwrócić się do rabinatu, by w wypadkach podobnych, sporządzane były akty zejścia równocześnie z aktami urodzenia.

Wzrost pieniężny kwesty na trepki.

Urządzona przez nauczycielstwo łódzkie kwesta na zakup trepek dla działu szkół miejskich przyniosła czystego dochodu 5700 rb. Jak obliczono z funduszu tego na każdą szkołę przypadnie 40 trepek, czyli każdy szósty uczeń otrzyma parę obuwia.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijańskich.

Prezdyum sekcji nauczania średniego niżejszym komunikuje, że posiedzenie sekcji odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w piątek 24 b. m. o g. 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje między innymi: plan tematów do dyskusji w roku bież., dyskusja na temat: „Naród a państwo” i obchód listopadowy.

„Gniazdo”.

Zapowiedziane na dziś ogólne zebranie „Gniazda”, zostało odłożone do dnia 1 grudnia. Odbędzie się ono w lokalu Tow. krajowawczego, Piotrkowska 91.

Ze szkół miejskich.

Jutro w godz. 3—4 w lokalu szkoły przy ul. Długiej 29 uskutecznione zostanie rozdawnictwo pomocy naukowych, przeznaczonych dla szkół miejskich.

Podarki gwiazdkowe dla legionistów.

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, miejscowe Koło pomocy dla legionistów polskich zwracając uwagę na ubiegłego roku zyskuje podarki dla polskich żołnierzy i w tym celu wyłoniło specjalny komitet gwiazdkowy, który zajmie się zbieraniem darów w mieście.

Każda z osób, w tym celu uproszonych, została zaopatrzona w specjalną legitymację z zarządu, podpisaną przez prezesa i sekretarza, oraz kwitariusz z pieczęcią Koła.

Wszelkie dary, jak bielizna, mydło, drobne przybory toaletowe, książki, materiały piśmienne, artykuły spożywcze i t. p., będą z wdzięcznością przyjmowane również i w lokalu Koła — Spacerowa 40.

Wieczór pieśni i piosenek.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 8-ej wiecz., odbędzie się w sali koncertowej wieczór pieśni i piosenek Wiktora Krupńskiego, z udziałem artystów opery polskiej.

Teatr Polski.

„Fanny”, cieszące się w teatrze Polskim powodzeniem, nie tylko ze względu na grę aktorów, lecz i pomyslową wystawę, powtórzone zostaną jutro.

Próby z dramatu Ibsena „Nora” dobiegają końca.

Staraniem Stowarzyszenia nauczycieli chrześcijańskich w najbliższych dniach w teatrze Polskim odbędzie się uroczysty wieczór ku czci Sienkiewicza.

Na program złożą się: treść specjalnie w tym celu napisany odczyt, wygłoszony przez prof. Millera, deklamacje najcenniejszych ustępów twórczości Sienkiewicza, wykonane przez najwybitniejszych aktorów i aktorki sceny polskiej; żywy obraz zakończenia przedstawienia.

Ofiary.

P. Justyna Weinbergerowa, zamiast kwiatów na grób ukochanej siostrzenicy, na Niedolę Dzieciątka — rb. 3.

Nagły skon.

W mieszkaniu własnym przy ul. Średniej 104 zmarła nagle, prawdopodobnie wskutek ataku serca, Chaja Bornsztein. Zwłoki odwieziono do trumieny.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okręgowego, p. Hampfa, wobec asessorów, pp.: A. Fritze i Huberta Mühlkego w Łodzi, przy prokuratorze drze Petersie, rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu następujące sprawy karne:

Nieostrożna odpowiedź.

Przed sądem stanęli: Władysław Nowecki, lat 18, i Czesław Roch, lat 17, oskarżeni o okradzenie w dn. 7 września r. b. mieszkającego sekretarza, p. Stegemana, mieszkającego się przy ul. Przejazd Nr. 80. Schwytali ich przed domem strażak. Na śledztwie zeznawali, że właśnie ten strażak dał im paczkę z rzeczami. Następnie się jednak przyznali do kradzieży. Na rozprawie tłumaczyli się, że na śledztwie bito ich niemilosłownie i dlatego się przyznali. W rzeczywistości nie mają z kradzieżą nic wspólnego.

Przewodniczący zapytuje oskarżonych, o której godzinie odbyła się kradzież. Jeden z nich odpowiada, że o siódmej. Odpowiedź tę sąd uważa za przyznanie się do winy. Nieostrożni złodzieje muszą się wobec tego przyznać do kradzieży i opowiedzieć szczegóły. Sąd cni do pracy i spólkali na ulicy niejakiego Janiszewskiego, który właśnie wracał od pracy. Na miejscu powstał plan dokonania kradzieży, który też natychmiast w czyn wprowadzono. Oskarżeni weszli przez okno i skradli trochę damskiej bielizny. Przed domem złapał ich strażak. Janiszewskiemu udało się zbiec.

Prokurator wnosi po 1 roku więzienia dla każdego z początkujących złodziei.

Sąd skazuje obydwóch na 1 rok więzienia, zaliczając Noweckiemu 2 i pół miesiąca, a Rochowi 2 miesiące więzienia śledczego.

Rola się zmieniają.

Sędzia pokoju 1-go rewiru 2 października r. b. uwięził p. Siegfrieda Lande, lat 62, obywatela naszego miasta, oskarżonego o namawianie do nieprzyjmowania niemieckiej waluty. Jest to wykreślenie przeciwko rozporządzeniu Głównodowodzącego z dn. 7 listopada 1915 roku. Prokuratora jednak nie zadowolili się tym wyrokiem i założyli apelację. P. Lande jest członkiem zarządu gminy żydowskiej. Podczas zakupowania mac dla żydowskiej ludności p. Szper, funkcjonariusz gminy, nie chciał przyjmować waluty niemieckiej. Podany do sądu, tłumaczył się, że dostał taką dyspozycję od zarządu gminy. Świadkiem w jego sprawie był właśnie p. Lande. Szper został wtedy skazany na 30 marek kary. Wobec tłumaczeń p. Szpera pociągnięto do odpowiedzialności p. Lande, a p. Szper wyznaczono w charakterze świadka. Świadek początkowo nie chce przysięgać. Zmuszony do przysięgi zeznaje, że właściwie dyspozycję żadnych nie dostał a działał z własnej inicjatywy. Wobec tego, prokurator zerka się oskarżenia i sąd p. Landego uwięzł.

O przywłaszczenie cudzych listów.

Przed sądem stanął Jan Sucharszewski, pisarz gminny, oskarżony o przywłaszczenie sobie korespondencji, która nadchodziła dla członków gminy. Przewinienie to przewidują §§ 581, 591 i 542 rozk. kar.

Oskarżony pracował u wójta i odbierał w Brzeziniach listy dla gminy. 9 sierpnia został on zwolniony z posady. Jednak 11 sierpnia udał się do Brzeziny i odebrał 2 pocztówki, zawiadomienie o nadjeździe przekazu i gazetę. Tłumaczył się, że chciał przez gorliwość dostać się z powrotem na posadę. Ciekawe jest, na czym polegała ta gorliwość, jeżeli Sucharszewski odebrał pocztę adresowaną nie wręczył. Na postawione mu w tym sensie pytanie przewodniczącego, odpowiada, że chciał tak uczynić, aby było mu zdaleka odosobniony. Prokurator uważa, że wina oskarżonego jest do dowiedzenia i wnosi o 3 miesiące więzienia za oszustwo, z zaliczeniem 2 miesięcy więzienia śledczego.

Obronca oskarżonego, odw. przys. Piotr Kon, zwraca uwagę sądu, że przestępstwo ma miejsce wtedy, jeżeli może być jakikolwiek motyw czynu. Do takich motywów należą: chęć zysków materialnych, rozpacz, zemsta, zazdrość i t. d. Jeżeli jednak nie ma motywu, to można oskarżonego uważać za umysłowo chorego, ale nigdy za przestępcę. W tym wypadku motywów przestępstwa nie ma, a więc jest to, co prawo określa słowami „niefakt przestępstwa” („Null und nichtig”). Prosi o uwięzienie klienta.

Prokurator w replice zaznacza, że nie idzie w tym wypadku o wartość przywłaszczonych rzeczy, ale o zawiedzenie zaufania (Vertrauensbruch).

Sąd, po naradzie, skazuje Sucharszewskiego na 2 tygodnie aresztu, która to kara jest uważana za pokrytą przez 2 miesiące więzienia śledczego.

Ziemie polskie.

Z Brzeziny.

(Korespondencja własna „Godz. Polski”).

W niedzielę, 12 b. m. po południu, w sali strażackiej staraniem Koła Ziemiaków powiatu brzezińskiego, odbyła się fantowa loteria, na której niewylosowane, więcej wartościowe fanty j. np. gęsi, kaczki, króliki były sprzedawane drogą licytacji i plus.

W środę uruchomiono 4 klasowe progimnazjum; czynne są pierwsze 2 klasy.

W niedzielę 18 b. m. odbyło się zebranie polityczne. Salę i mównicę udekorowano emblematami narodowymi i zielenią. Na ścianach widniały plakaty z napisami: „Niema państwa Polskiego bez armii. — Mówca obywatel T. w gorących i krótkich słowach streścił obecne położenie, nawołując do organizacyi, a to w myśl tezy, że czego sami własną pracą nie zdobędziemy, tego nam nikt nie da. Sprzedają znaczkiwo zajął się obywatelka M. Krykowska, dochód ze sprzedaży wyniósł 8 rb. 80 kop. jis.

Z Będzina.

Odbył się tu wiec obywatelski, którego tematem było „Znaczenie” proklamowania Państwa Polskiego dla Narodu”, wywołał on ogólne zainteresowanie wśród wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa.

Zainteresowania takiego dotychczas nie notowaliśmy w Będzinie; świadczy ono dobitnie, że nasz przastary gród do życia budzi się poczyną, myśli i chce stanąć narówni z innymi do oczekującej nas trudnej pracy.

Sala Ochronki, a nawet sąsiednie pokoje były szczelnie przepelnione, a spora ilość musiała pozostać na dworze, z powodu braku miejsc.

Wiec zajął p. Stanisław Kaczyński, wyjaśniając cel zebrania. Zebrani powołali na przewodniczącego jednogłośnie p. Kaczyńskiego, który ze swej strony poprosił na asesorów pp.: St. Ciechowskiego i Kazimierza Gryca.

Pierwszy przemawiał p. St. Stefanowski: Gdy ołowies, który przez długi czas żył w ciemnym lochu, wyjdzie na światło dzienne, oślepią go promień słoneczny — tak też jest i z narodem naszym.

Naród został wyzwolony z moskiewskiej mocy i nic dziwnego, że jeszcze dotychczas nie jesteśmy pewni, co czynić należy. Ręce nie wiedzą jakiej roboty się chwycić. Ale dziś kajdany spadły. Jak echo dalekie brzmia ich szezeł. Od dziś dusza zatruta jadem moskiewskim budzi się. Dusza dźwiga się z upodlenia.

Jesteśmy wolni! wolni! wolni! A stało się to dzięki żołnierzowi polskiemu. Żołnierz polski, w roku 1830—83 1914—15 i 16 dowiódł, że walczyć potrafi. Dowiódł legionista polski, który walczył, bo chociaż honor narodu ocalał.

W dalszym ciągu mówca zwraca uwagę

na potrzebę zorganizowania armii polskiej na zasadach przymusowej rekrutacyi, gdyż Państwo Polskie musi zadokumentować swą siłę. Wskazuje jakie prace czekają naród: utworzenie rządu, zwołanie sejmiku, który będzie budował przyszły ustrój Polski. Dalej naród powinien mieć za zadanie zlagodzenia okropności wojen. Na zakończenie mówca wskazuje, że winniśmy iść drogą, którą poszedł Józef Piłsudski, drogą, którą wykłnęły partie polityczne niepodległościowe.

Drugi zabrał głos rejent p. Teodor Stokowski. Mówca streścił nasze zasługi na polu kulturalnym i społecznym. Jako naród wielki, przodowaliśmy w postępie cywilizacyi zachodniej ministerium oświaty, szpitalnictwo, sejm w Wileńcu, nasze wolności religijne; wskazał na nasze zasługi na polu naukowym: Kopernik, Jan z Kolna, który jako admirał duński przed Kołymbem jeszcze odkrył Amerykę. Mówca zakończył okrzykiem „Niech żyje wolna i niepodległa Polska.”

Trzeci z kolei mówca p. Bolesław Jedralski, rozpoczął przemówienie temi słowy: „Obywatele Polacy! Na gruzach i zgłiszczach popiołów, na ziemi krwią i łzami zlanej wyrósł kwiat wolności. Polska Zmartwychwstała! Ta Polska, którą przed ośmiu jeszcze dniami wdziliśmy spowitą w czarny całun, okutą w kajdany — dziś Polska spowita w złotą koronę wolności. Duchy Puławskiego, Kościuszkę, bohaterów 1830 roku i ostatnich powstańców — męczenników z Trauguttem na czele wzywają nas do dalszych czynów.”

Mówca wspominał o tej ciężkiej pracy w czasach przedwojennych, kiedy to garstka ludzi, mimo wszystko, krzewiła ideę niepodległości, wtedy, kiedy myśl o Polsce samą nazywano w Rosyi buntem, kiedy o Polsce mówilo się tylko na małych zebraniach w salerniach i poddaszach, dziś jednak wbrew Rosyi mamy Polskę niepodległą. Nie „omaga” testy Petersburskie przeciw Powstaniu Państwa Polskiego. Dziś w odbudowaniu tego Państwa muszą brać udział wszyscy Polacy. Ustrój Polski musi być demokratyczny.

Dalej mówił redaktor M. Janik, który w pięknych słowach zobrazował ustrój dawnej Polski i jej upadek przez zagarnięcie w swoje ręce władzy przez Panów, którym było bardzo wygodnym zadawalać się kamerjunkskimi w Petersburgu. Nie starali się oni podnieść wśród ludu oświaty — rozumiałem więc jest, że nie panowie chcą tej Polski, a cały naród, który dotąd był upośledzony. Na całym świecie jest ustrój demokratyczny i taki też będzie w obecnej Polsce. W dalszym ciągu mówca zwracał uwagę, na niezgodę, jaka panowała wśród nas i panuje nadal. Proklamowanie państwa polskiego nie jest, zdaniem mówcy, — aktem papierowym tylko, gdy weźmiemy pod uwagę to, co piszą Rosya, Anglia i Francja — lecz słowo musi być poparte czynem, do którego nas woła Polska Niepodległa. Mówia, że wojna jest grzechem. Tak. Grzeszną jest i święta. Grzeszną jest — gdy jest prowadzona dla rabunku; — święta zaś, gdy bronimy swoich praw, gdyż wolno mi jest w leć strzelić temu, kto godzi na moje życie. Mam prawo stawiać w obronie swojej żony, swojej rodziny. Na zakończenie mówca przedstawił obraz jasnej, świetlanej przyszłości, jaka nas czeka. Zamiast urzędnika przyslanego z Kaługi, czy Wiatki, Polak będzie urzędnikiem na naszej ziemi.

W dalszym krótkim przemówieniu pan J. Krzymowski zwracał się do robotników, aby w obronie swych własnych interesów na wezwanie rządu narodowego wstępowali do przyszłej armii polskiej, gdyż każdemu narodowi przysługuje prawo walki o swój byt.

W literackim nawskroś przemówieniu p. Leon Rygiel do obrazów martyrologii polskiej — skreślonych przez poprzednich mówców — dorzucił garść myśli o pieśni polskiej, wysławiając wieszczów naszych, prorocztwa których doczekały się spełnienia.

Po każdym przemówieniu wznoszono okrzyki na cześć Rządu Polskiego, Józefa Piłsudskiego i Armii Polskiej.

Na zakończenie przewodniczący p. Kaczyński wskazał co należy czynić i przedstawił rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

Rezolucja ta brzmi:

Z uczuciem szczęścia i dumy przyjmujemy uroczystą proklamację sprzymierzonych mocarstw z dnia 5 listopada, stwierdzającą nasze nigdy nieprzedebrane prawo do niepodległego państwowego i wierzymy w rychłe i celowe jego urzeczywistnienie. W obecnej chwili za najistotniejszą gwarancję tego urzeczywistnienia uważamy:

1) Powołanie Regenta, jako symbolu polskiej państwowości i tymczasowej Rady Stanu, z żywiołów miejscowych złożonej.

2) Utworzenie ministerium wojny przy Radzie Stanu celem zorganizowania Wojska Polskiego, którego zawiązkiem i kadrami byłby Legiony Polskie.

Powyższe uchwały wiecu postanawiamy przesłać Radzie Miejskiej w Warszawie na ręce prezesa Rady dr. Brudzińskiego, jako jedynej instytucji w Królestwie, z wyborów.

Z Radomia

Uroczystości z okazji proklamowania Państwa Polskiego miały w mieście naszym przebieg podniosły i manifestacyjny.

W sali Komendy obwodowej zebrali się w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 11 przed południem przedstawiciele miasta i zaproszeni goście. Między innymi przybyli prezydent miasta, Przyłęcki, ks. proboszcz Górski w gronie duchowieństwa, pastor Tochtermann i rabin miejscowy.

Akt rozpoczął generał Matuschka powitaniem zebranych obywateli: „Tem goręcej Panów witam, że mam ogłosić akt historycznej dla kraju Waszego doniosłości” — mówił generał.

Gen Matuschka odczytał następnie tekst niemiecki, poczem zebrani udali się na balkon, gdzie starosta dr. Gross, odczytał tekst polski. W zgromadzoną na dole tłumie zapadła głęboka cisza. Poczem przemówił gen. Matuschka po polsku, składając nowemu państwu życzenia szczęśliwej przyszłości a przemówienie swe zakończył krzykiem: „Niech żyje Niepodległe Państwo Polskie!”

Publiczność trzykrotnie powtórzyła z entuzjazmem ten okrzyk.

Gdy się uciszyło, prezydent m. p. T. Przyłęcki odczytał następującą deklarację:

„Zaskoczeni odczytaniem nam przed chwilą przyrzeczeniem, pojmując powagę aktu tego i chwili obecnej, wierzymy, że mądrość obydwoh monarchów sprawi, że otrzymamy Ojczyznę naszą w tych warunkach i w takich granicach, aby w pełni ziszczyły się marzenia dziadów, ojców naszych i nas samych”.

Następnie w imieniu zjednoczonych niepodległościowych stronnictw Ziemi Radomskiej odczytał deklarację mec. Józef Dobrzański, treści następujące:

„Długo, zbyt długo oczekiwana chwila nadeszła. Usłyszeliśmy, że Ojczyzna złym losem zmazana z karty Europy, jednak żyjąca i nieśmiertelna, wielokrotnie zrywająca się daremnie i do skruszenia kajdan, woła Opatrzności i udziałem władców Niemiec i Austro-Węgier przywróconą zostaje do swych nieprzedawnionych praw. Głęboko wzruszeni chwilą najwyższej wagi, historyczny ten moment w dziejach naszych przyjmujemy z wdzięcznością i zupełnym zrozumieniem doniosłości dopełnionego aktu”.

Stojąca przed gmachem orkiestra odegrała polski hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła”, oraz hymny państwowe Austro-Węgier i Niemiec, których publiczność wysłuchiwała z odkrytymi głowami.

Rozrzewnienie ogarnęło tłum. Nawet poważni, sędziwi obywatele nie mogli powstrzymać łez serdecznego wzruszenia.

Równocześnie z gmachu gubernialnego z gmachów innych urzędów powiała zwycięska chorągiew polska, znak widomy nowego państwa obok mocarstw sprzymierzonych.

Bez przygotowania, samorzutnie, na hasło rzuczone przez działaczy niepodległościowych, w ciągu paru zaledwie godzin rozwinęła się wspaniała manifestacja.

Na placu kościoła Maryckiego poczęły się gromadzić tłumy. Przybyli legionści, ku którym dziś pełne wdzięczności i czci biegly spojrzenia tłumy. Oni to czuli, że krwią przelaną zdobyli dziś proklamowaną niepodległość Polski, radosne oczy młodych bohaterów wyraźnie to mówiły — kilku z nich udało się do kościoła, by wynieść sztandar narodowy. Przybyli skauti i skautki ze swymi sztandarami i chorągiewkami zastępów, przedstawiciele stronnictw ze sztandarami, organizacje młodzieży, również z chorągwią białą — amaranową. Liga kobiet, szkoły średnie i kilkudziesięcna publiczność.

Po nabożeństwie p. Jan Dębski krótko przemówił o ważności chwili, poczem ruszono ku parkowi Kościuski, przy dźwiękach „Jeszcze Polska nie zginęła”. W miarę posuwania się pochodu, rósł on licznie.

Równocześnie prawie do wychodzącej z kościoła Bernardyńskiego publiczności wygłosił gorące przemówienie p. Majewski. I tam również przybyli legionści a wzięwszy z kościoła sztandar narodowy, ruszyli wraz z tłumem, podążając wspólnie pod krzyż powstańców, za miasto. Po drodze śpiewano pieśni patriotyczne, z pośród których wybijał się marsz strzelecki.

Pod krzyżem uszykowano się w porządku, by wysłuchać mów. Wygłoszono szereg płomiennych przemówień (pp. Zborowski, Majewski i Raniecki). Mówcy podkreślali wagę chwili i spadające na młodzież obywatelską obowiązki. Mowy kończono okrzykami na cześć przyszłego rządu polskiego, wojska polskiego. Wznoszono także okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego. Z powrotem pochód zatrzymał się dłuższą chwilę przed szpitalem, poczem rozchodziło się do domów, unosząc w sercach głębokie i niezapomniane wrażenie z przeżytych chwil.

Entuzjazm i uniesienie, jakie w szerokich kołach społeczeństwa naszego wywołał fakt proklamowania niepodległego państwa polskiego, ilustrują wymownie fakty żywiołowej ofiarności na cele narodowe.

Oto np. na przypadkowym zebraniu w stowarzyszeniu handlowców zebrano samorzutnie około 700 rubli. Pewien obywatel deklarował na cele narodowe sumę 500 rubli.

Sprawa państwa polskiego budzi niebywale zainteresowanie we wszystkich kołach ludności. Zewsząd dochodzą głosy o potrzebie zorganizowania szeregu wieców politycznych i prelekcji, któreby wyjaśniły znaczenie historycznego aktu i dały wskazówki dalszego działania. Tłumione przez czas tak długi entuzjazm i energia twórcza narodu ożywiły się, jak przyroda pod tchnieniem czarodziejskiej wiosny i domagają się pola dla swej ekspansji.

Z Lublina.

„Ziemia Lubelska” pisze z okazji odbytego w ostatnią niedzielę zgromadzenia włościan, co następuje: Kto zna lud polski i go uczucie i bezstronnie ocenia, jego usposobienie, jego ducha i dążenia polityczne, ten po proklamowaniu państwa polskiego przez mocarstwa centralne nie mógł wątpić, że zdrowy instynkt włościanina polskiego i trzeźwy rozsadek uświadomionych ziemian nakażą włościanom współdziałać w założeniu państwa polskiego, by jako zjednoczeni wstąpili pod jego sztandary, żelazną armię wyciągnęli dla potężnej pomocy i oddali pełną poświęcenia pracę dla utworzenia tego państwa.

Nastroj, panujący na zgromadzeniu, szereg wygłoszonych mów i jednomyślne przyjęcie uchwał udowodniły, że zgromadzenie zdaje sobie sprawę z ważności chwili, którą przeżywa lud polski. Poszczególne próby wniesienia w zgromadzenie ducha kastowego i partyjnego spotkały się z tak potężnym protestem, że ci, którzy to uczynili, tylko się skompromitowali. Pominąwszy jednego tylko mówcę z mieszczaństwa lubelskiego, wszystkie mowy wygłosili włościanie. Silnym i potężnym był ton ich roztropnej mowy. Mówcy ludu stwierdzili z naciskiem, że lud pojmując całą doniosłość manifestu z dnia 5 listopada i zdaje sobie z zobowiązań, jakie akt ten nakłada na nasze społeczeństwo, jeżeli ono chce, by faktycznie dało podstawy państwowości polskiej. Chłop polski pragnie równocześnie z całą resztą narodu wziąć na swe barki trud odbudowy państwa polskiego.

Z Kalisza.

Zmarła tu przed kilku miesiącami Zofia Kępczowska, poetka, autorka książki p. t. „Na strunach duszy” i innych. Złotki spoczyła na miejscowym cmentarzu, w mieście rodzinnym, które nade wszystko ukochała.

Z Krakowa.

Na znak żałoby z powodu skonu ś. p. Henryka Sienkiewicza powiewają czarne chorągwie z gmachu Akademii Umiejętności i z lokalu „Klubu prawników i literatów” przy placu Szczepańskim.

W oknach wystawowych księgarń Krzyżanowskiego i Gebethnera umieszczono portrety ś. p. Henryka Sienkiewicza, ozdobione laurami.

W szkołach krakowskich niższych i wyższych na lekcjach języka polskiego i literatury profesorowie i nauczyciele poświęcili gorące żałobne wspomnienie autorowi „Trylogii” i powieści dla młodzieży „W pustyni i puszczynie”.

Na murach miasta pojawiły się żałobne karty, donoszące o zgonie ś. p. Henryka Sienkiewicza, prezesa Centralnego Komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce, wydane przez krakowski księżęco-biskupi komitet pomocy dla dotkniętych klęską wojny. Żałobne nabożeństwo za spokój duszy wielkiego pisarza odbyło się straniem powyższego Komitetu w poniedziałek, dnia 20 b. m., o godzinie 9 rano w kościele N. P. Maryi.

Prezydium miasta Krakowa wysłało do wdowy, pani Henrykowej Sienkiewiczowej w Vevey w Szwajcarii, telegram następujący:

„Pod wrażeniem bolesnej wieści, która żałobą okryła cały naród polski, zanim Rada stoł król. miasta Krakowa da wyraz swego hołdu i czci dla pamięci jednego z największych geniuszów literatury polskiej, przesyłamy imieniem prezydium miasta najserdeczniejsze wyrazy najgłębszego współczucia. — Prezydent miasta: Juliusz Leo, wiceprezydent: Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolke”.

Z rodziny ś. p. H. Sienkiewicza mieszka w Krakowie siostra pierwszej żony, p. Jadwiga z Szetkiewiczów Janczewska, żona profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, radcy dworu d-ra Edwarda Janczewskiego. Przy niej zamieszkała od lat kilku matka jej, p. Wanda Szetkiewiczowa z wnuczką panną Jadwigą Sienkiewiczówną (pałac przy ulicy Wolskiej).

Ś. p. Henryk Sienkiewicz był wujem profesora uniwersytetu Jagiellońskiego d-ra Ignacego Chrzanińskiego, który miał od niego ostatni list z czerwca b. r. „Pragnieniem moim jest — pisał w tym liście — mój napisać jeszcze historię polską dla ludu”.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Pamięci Sienkiewicza.

(o) Komitet Sienkiewiczowski z ramienia reprezentacji miejskiej stol. m. Warszawy organizuje akademię żałobną w dniu 25-go listopada (w sobotę) o godzinie 5 po południu w sali Filharmonii. Zaproszeń rozesłano przeszło 2000 mianowicie, wszystkim instytucjom społecznym i kulturalnym, redakcyom pism, oraz wybitnym osobistościom. Na zebraniu przemawiać będą: prezydent miasta ks. Zdzisław Lubomirski, prezes rady miejskiej, jeden z reprezentantów prasy, oraz jeden z — młodzieży. Szczegółowy program akademii zdecydowała rada miejska na najbliższym posiedzeniu.

Z wydziału dobroczynności.

(o) Wydział dobroczynności R. G. O. rozwił w miesiącu ubiegłym w dalszym ciągu swą działalność, która wyraziła się w następującem:

1) Sekcja zapomóg i pożyczek wydała w październiku 352 zasiłki pieniężne na sumę rubli 6028; prócz tego przyznano studentom Uniwersytetu rb. 500. — Przeciętny zasiłek pieniężny wynosił rb. 17,1; pożyczek wydano 153 na sumę rb. 2964; przeciętna pożyczka — rb. 19,3; zapomóg 199 na sumę 3064 rb.; przeciętna zapomoga — 15,3 rb.; na potrzeby jednej osoby przypadało 5,7 rb. Liczba osób, utrzymywanych przez petentów wynosiła w miesiącu sprawozdawczym 1054 rb.

2) Burs szkolnych było 5 z ilością 365 pensyonarzy przy ogólnym koszcie utrzymania rb. 12656,63; koszt jednego pensyonarza łącznie z kosztami utrzymania szwalni, infirmerii i biura wynosił rubli 34,67.

3) Sekcja rozdawnictwa: bonów obiadowych wydano 14,369, z których pozostało z poprzedniego miesiąca 19, zakupiono 14,350 za sumę rb. 4261. Bonów na mleko wydano 2202, z czego remanent z września wynosił — 2, zakupiono — 2200 za sumę rb. 154; bonów na kefir wydano 75 wartości 1550 rb. Ogółem wydano bonów obiadowych, na mleko i kefir za 4428,50 rb.

4) Podsekcja pomocy dla inteligencji wypłaciła w październiku 98 osobom rb. 3077,92, przeciętnie rb. 31,4 na osobę.

5) Sekcja dostaw dostarczyła w październiku różnym instytucjom rządowym i prywatnym artykułów wszelkiego rodzaju na sumę rb. 5612,57; zakupiono towarów w tym czasie za rb. 12611,18; otrzymano zamówień od zarządu cywilnego 13.500 arszynów barchanu na bieliznę, 2000 garniturów dla dorosłych i dzieci, 3000 spódnic dla dorosłych i dzieci, 775 kaftanów z barchanu. Roboty te powierzono do wykonania częściowo Centralnemu Domowi pracy, katolickiemu Związkowi kobiet polskich i Komisji pracy kobiet.

6) Do sekcji i schronisk należały 2 schroniska: 1-sze przy ul. Krochmalnej Nr. 32, 2-gie — na Pradze. W 1-ym schronisku przebywało na d. 1/XI 90 osób, — 26 mężczyzn i 64 kobiety (na dn. 1/X było 96 osób). Dni żywnościowych liczono — 2923. Kąpieli wydano 180. Chorych było 8 osób; w szpitalu umieszczono 1 osobę, zmarły 3 osob. Budżet wydatków w październiku wynosił 1,789 rb. 29 kop. Koszt utrzymania jednostki, po wliczeniu sumy na amortyzację lokalu, wynosi 47,3 kop. dziennie.

W 2-m schronisku przebywało na dn. 1/XI: a) w oddziale dla inteligencji 90 osób (mężczyzn 4, kobiet 55, dzieci 31), b) w oddziale dla dzieci 249 osób, c) na punkcie ewakuacyjnym — 38 osób (mężczyzn 2, kobiet 17, dzieci 19). Ogółem bezdomni spędzili w schronisku 11691 osobodni. Wydano porcji jedzenia ogółem 34791; kąpieli — 1042. Chorych było 128 osób, które spędziły łącznie 836 osobodni. Opatunków dokonano 808. Ogólny koszt utrzymania schroniska w październiku wynosił rb. 8345 kop. 33; koszt utrzymania jednostki — 71 kop. (w czem koszt wyżywienia stanowi 42 kop.).

Szkoły a praktykanci handlowi.

(o) Stowarzyszenie kupców polskich przedstawiło magistratowi memoriał, w którym wykazano, że praktykanci sklepów i zakładów handlowych nie uczęszczają do szkół, jakie umyślnie dla nich powołano do życia. Winni temu są również i kupcy, którzy utrudniają swym praktykantom uczęszczanie do szkół; zdaniem wnioskodawców, należałoby wprowadzić przymusowy sposób posyłania praktykantów do szkół i na winnych nakładać kary. W memoriale zaznaczono też, iż zarząd miejski powinienby zakrzętnąć się około powiększenia liczby szkół zawodowych.

Reformy w gospodarce miejskiej.

(o) Zamierzona reorganizacja sekcji handlowej w wydziale administrowania majątkiem miejskim, jak nas poinformowano, będzie miała na celu podniesienie sprawności

niektórych działów gospodarki, obecnie bardzo szwankującej, mian.: rzeźni miejskich, hal, bazarów, oraz zewnętrznej służby handlowej. Niektóre z tych działów nie przynoszą miastu wcale dochodu. Rzeźnie przy ulicy Rybaki skasowano, budynek rozebrano, miasto jednak ponosi wydatki gospodarcze. Rzeźnia na Pradze przeznaczona została specjalnie dla uboju koni; przeciętny dochód z tej rzeźni wynosi miesięcznie zaledwie 300 rb., podczas gdy na utrzymanie samego personelu miasto wydaje dwa razy więcej, nie biorąc w rachubę wydatków gospodarczych. Hale miejskie, oraz urządy przez magistrat znacznym kosztem bazy, rybną i dla bitego płacwa, świecą pustkami, gdy tymczasem bazy prywatne, oraz znajdujące się w sąsiedztwie sklepy, uznane przez urząd zdrowia za antysanitarne są przepelnione. Wydział administracji majątków zajęty jest obecnie doprowadzeniem tych działów gospodarki miejskiej do porządku.

Zmiany w sądach.

(o) Dotychczasowy prokurator sądu okręgowego warszawskiego, p. Kreischer, został mianowany sędzią w tymże sądzie. Prokurator, p. Opiełowski, powrócił z urlopu i objął swój urząd. Sędzia sądu okręgowego, p. Stachera wyjechał z Warszawy do Siedlec na stanowisko sędziego. Prokurator sądu okręgowego warszawskiego, p. Becker, został mianowany prokuratorem w Łodzi. Do tutejszego sądu okręgowego przybył nowy prokurator, p. Gross.

Zapisy ś. p. Leszczyńskiego.

(o) Towarzystwo biblioteki publicznej zostało ogólnym legataryuszem zapisów ś. p. St. Leszczyńskiego, śród których znajduje się znaczna liczba obrazów. Obrazy te Towarzystwo przeznaczyło do miejskiego Muzeum Narodowego. Ponieważ wszystkie legaty, zapisane przez ofiarodawcę, są przeznaczone na cele użyteczności publicznej, Towarzystwo wystąpiło z podaniem do władz o uwolnienie tego zapisu od podatku spadkowego, którego sumę określono na 8,000 rb.

Na rynku rybnym.

(o) Od paru tygodni na rynku rybnym w Warszawie daje się zauważyć pewne ustalenie cen, które dawniej zmieniały się z dnia na dzień. Objaw tego ustalenia zawdzięcza się syndykatom rolniczemu warszawskiemu, przy którym przed dwoma miesiącami został utworzony Związek producentów ryb. Należą do niego większe gospodarstwa rybne Królestwa Polskiego. Chcąc trafić bezpośrednio do konsumentów, Związek urządził sprzedaż detaliczną w hallach za Żelazną Bramą, w bazare na 6-to Jerskiej i licznych sklepach. Przed świętami Bożego Narodzenia, licząc na duże zapotrzebowanie, Związek otworzył czasowe punkty sprzedawcze, które w zupełności będą mogły pokryć zapotrzebowania klientów chrześcijańskich.

W zakładach fryzjerskich.

(o) Pracownicy w zakładach fryzjerskich odbyli naradę, na której uchwalono wystąpić do Rady miejskiej z petycją, dotyczącą ustanowienia odpoczynku niedzielnego w zakładach fryzjerskich. Obecnie zakłady fryzjerskie otwarte są w niedzielę do godz. 11 przed południem, ale właściciele pod różnemi pozorami przedłużają czynności. Wobec tego pracownicy zażądali, aby zakłady fryzjerskie w niedzielę były zamknięte; natomiast w sobotę — mają być czynne do godz. 11 wieczorem.

Piekarnie na przedmieściu.

(o) Mieszkańcy b. przedmieścia Koło-Budy uskarżają się na małą ilość czynnych w tych okolicach piekarni. skutkiem czego odczuwa się na miejscu brak chleba, po który udawać się trzeba do Warszawy.

Wśród rzeźników.

(o) Onegdaj odbyło się zebranie rzeźników żydowskich, na którym mówcy nawoływali do pogodzenia się z konsorcjum mięsnem. Jeden z nich — według „Hajnta” — powiedział: „Pp. Ilsey et Comp. są mocno zadowoleni z tych konfliktów wewnętrznych między żydami i szukają już środków zagarnięcia handlu mięsem”. Prezes Związku zwrócił uwagę, że wskutek zatargów, rzeźnicy żydowscy otrzymują już mniej mięsa, niż dawniej.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Otello” Szekspira. „Noc listopadową” Wyspiańskiego naznaczono na środę przyszłego tygodnia.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Manekin” Gavaulta.

Teatr Mały. Dziś „Łódź podwodna” i „Zdarzenie 7-go kwietnia”, jutro po raz pierwszy „Wilczy bilet” A. Zaremby.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Familijska”.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa róż”, jutro „Dzwony kornwalskie”.

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Pigułki Herkulesa” Hennequina.

Teatr Praski gra w dalszym ciągu komedję Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet”, w próbach „Frasnia”.

Światła i cienie.

Głos na puszczy...

Historyczny akt 5-go listopada, wskrzeszający Polskę do życia samodzielnego, wywołał, jak wiadomo, zrozumiałą konsternację w tych obozach politycznych, które, zaangażowawszy się zbytnio w kierunku „wschodnim“ widzą dziś jedyny ratunek dla swego własnego wskrzeszenia w przeciwstawieniu się temu aktowi przez agitowanie za biernością. Bo nuż się jeszcze co odmieni? Nuż upragniony przez nich „tata“ wróci?...

Taki głos właśnie rozległ się ostatnio z obozu narodowo - demokratycznego. Biedni ci rozbitkowie, przegrodzeni żelaznym murem wojsk sprzymierzonych od swoich wodzów, przebywających w Rosji na całym dobrowolnej emigracji — stracili tutaj do reszty głowę, nie mogą się jeszcze pogodzić z faktem, że bieg wydarzeń postawił krzyż na ich polityce, wykazując całą niczość jej podstaw zarówno moralną, jak rozumową. Nie dając za wygraną, ogłaszają, że stronnictwo Narodowo - demokratyczne uważa za „jedynie wskazane“ stanowisko neutralności wobec mocarstw wojujących, oraz, że w chwili obecnej nie widzi ono słusznych powodów do zejścia ze swego dotychczasowego stanowiska politycznego.

Innymi słowy — byliśmy i jesteśmy moskalofilami, a, jako tacy, musimy protestować przeciwko aktowi 5-go listopada!

Jasno i wyraźnie...

W odpowiedzi na tak postawioną kwestję pisze „Kurier Polski“:

Po raz pierwszy to się zdarza, że Narodowa Demokracja, stając przed faktami, mającymi jakąś dla narodu doniosłość, „nie widzi słusznych powodów do zejścia z dotychczasowego stanowiska politycznego“. Stronnictwo to, zanim wpadło w obojętną katelepsę, było zawsze ruchliwe, jak młody wąż, a jego historia jest jednym ciągiem „zejść“ „ze stanowiska dotychczasowego“ na inne, wygodniejsze. Tak Popławski stał się we Lwowie zajadłym patriotą, wężącym wokół „zdrajców“; tak Balicki, twórca studenckich związków socjalistycznych, w rewolucję zagrzewał ludzi do czynnego i krwawego oporu przeciwko socyalistom; tak Dmowski w „Przeglądzie Wszechpolskim“ najnamiętniejszy wróg Rosji i ugodońców, w 1905 roku pędził do Petersburga, ofiarowując rządowi rosyjskiemu święte przymierze przeciwko rewolucyjnej hydrze. „Przegląd Wszechpolski“ na początku jednego roku doradzał powstanie, a w środku tegoż roku odradzał powstanie, natomiast stawiał politykę biernego a nieprzelamanego oporu; „Gazeta Polska“ wprędce zeszała ze stanowiska biernego oporu i pobłogosławiła młodzieży, wstępującej do rosyjskiego uniwersytetu. Ojcowie i stwórcy Narodowej Demokracji w same fundamenty swojego politycznego monumentu włożyli polityczną cnotę giętkości, która drwi ze wszystkich konsekwencji, oprócz tylko jednej: konsekwencji dążenia i opanowania władzy. Na razie ta giętkość wyglądała na instynkt, na temperament ludzi młodych, ambitnych, zdecydowanych. Z czasem uświadomili ją sobie oni i od tej chwili ogłaszanie wszelkich programów uważali za rzecz przedewszystkiem artystyczno-polityczną. Pamiętamy jednego z sumiennych mieszkańców prowincji, który, pragnąc sobie uświadomić zasady i dążenia naszych partij politycznych, aby nie oddać swego zaufania i głosu na ślepo, długo szukał po mieście „programu stronnictwa narodowo - demokratycznego“, aż go odkrył dopiero w jednej antykwarnej na Świętokrzyskiej ulicy. Ale w „Gazecie Warszawskiej“ poinformowano go, że ten program jest już stary i przeżyty, a nowego niema. Tak oto unikała Narodowa Demokracja nie tylko zobowiązań ale i wskazań programowych, poprzestając na promieniowaniu wokół przekonaniem, iż potrafi uszczęśliwić Polskę, byle dano jej cugle w ręce, — no, i bat. To też, że wrócimy do naszego porównania, jak ruchliwy wąż, zmieniała ona jedną skórę po drugiej. Z niepodległościowego stronnictwa stała się skrajnie ugodowym, z demokratycznego konserwatywnym, z moskalofobskiego panslawistycznym, z liberalnego — klerykalnym. Któż z nas nie pamięta ostatniej przed wojną fazy i deowości endecji, w której p. Dmowski pęcał obszerną brzośzurą naszych hrabiów, czem jest konserwatyzm, a „Gazeta Warszawska“ posądzala „Słowo“ o masonizm?!

Raz jeden tylko Narodowa Demokracja sządzila, że zejść nie może ze swego dawnego stanowiska.

To dziś właśnie.

To wobec wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Narodowej Demokracji wygodniej jest — w niewoli.

I nie tylko wygodniej. Inne normalne warunki byłyby wprost zabójcze dla jej

egzystencji. To też, czując to, nawołuje obecnie tak rozpaczliwie do „neutralności“ wobec mocarstw wojujących.

Ale w takim razie — zapytuje słusznie „Kurier Polski“ — czemu Narodowa Demokracja nie zachowywała takiego stanowiska po odezwie wielkiego księcia? Dlaczego wywoływała wtedy w kraju głośnie manifestacje upojenia i wdzięczności? Dlaczego wytworzyła centralny komitet narodowy, który na tej pustej i mętnej odeszwie stanął niby posąg odrodzenia narodowego na granitowym cokole? Dlaczego popędziła z najniższą złośliwością do Pałacu Zimowego, od którego wrót ją zresztą brzydko odpędzono? Dlaczego objęła protektorat nad „nowoaleksandryjską ochotniczą rotą“ p. Górczyńskiego, nawołując Polaków do tego jedynego w swoim rodzaju „legionu“? A i teraz jeszcze czyż to nie neutralność Polaków przedkłada p. Dmowski Anglikom, aby ich przychylnie dla nas usposobić?

To wszystko było „jedynie wskazaniem stanowiskiem neutralności wobec mocarstw wojujących“?

Ależ nikt tak pohopnie, tak lekkomyślnie, tak na ślepo, tak uparcie, tak wbrew faktom nie szedł za smutną gwiazdę jednego „z państw wojujących“, jak właśnie Narodowa Demokracja.

I jeszcze idzie bowiem za inną gwiazdą, niż rosyjską, już iść nie może. Dlatego nawołuje naród do towarzyszenia sobie po tej hańbiącej drodze.

Jest to jednak dzisiaj głos wołającego na puszczy...

Sprawy polskie.

Armia polska.

„N. Fr. Presse“, omawiając doniesienie o do warunków tworzenia się armii polskiej pisze między innymi:

Legiony polskie będą do pewnego stopnia kadrami dla powstającej armii polskiej, ramami, które wypełniać się będą napływającymi ochotnikami. Legiony dostarczą też personelu do wyszkolenia rekrutów i dowódców niższych stopni. Ilość tych kadr zależy będzie od napływu ochotników. Z kadr tych tworzyć się będą bataliony, zawsze w ścisłym związku z Legionami, a mianowicie z formacjami, stojącymi na froncie. Bataliony te rozwijać się będą następnie w większe jednostki bojowe, w pułki, brygady i dywizje, przyczem część wyćwiczonych rekrutów użyta będzie do wypełnienia luk w istniejących już formacjach. Oficerowie polscy mają obecnie otwartą drogę, nawet do najwyższych stanowisk.

Stworzenie nowych sztabów, mimo że wielu niższych oficerów polskich, powołanych będzie na wysokie stanowiska, wymagać będzie kilku lat czasu. Na razie więc stanowiska te obejmą wyżsi oficerowie niemieccy i austro-węgierscy. Narodowy, polski charakter armii nie poniesie przez to jednak żadnego uszczerbku, pomijając już to, że w samym interesie narodu polskiego leży postawienie na nogi armii polskiej, przy pomocy mocarstw centralnych. Naczelne dowództwo nad armią polską obejmą Niemcy, do których siły zbrojne królewskiej armii polskiej przydzielona będzie także ze względu na prawo międzynarodowe.

Tem samem rozwiązaniem była i kwestja uzbrojenia i wyekwipowania wojsk polskich, zwłaszcza wobec tak wysoko rozwiniętego przemysłu wojennego Niemiec. Prawdopodobnie i polski przemysł powołany będzie do udziału przy tworzeniu armii polskiej.

Rada Narodowa.

W dn. 15 b. m. utworzona została Rada Narodowa w Warszawie. Wszli do niej przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych i bezpartyjnych, stojących na gruncie realizacji państwa polskiego, zapowiedzianej w akcie 5 listopada. Na razie Rada Narodowa składa się z 41 członków, wybranych przez poszczególne partie i ugrupowania według następującego klucza: C. K. N. — 12 (A. Śliwiński, St. Śliwiński, Osiecki, Thugutt, Arciszewski, Jankowski, Kempner, Janikowski, Kaczorowski, Jodko, Nowicki, Popiel); bezpartyjni — 10 (Brudziński, Wieniawski, Dzierżbicki, dr. A. Natanson, ks. Gnatowski, Bukowiecki, Pomorski, Makowski, Libicki, Sieroszewski); L. P. P. — 7 (Dziwulski, Zempicki, Chmielewski, Simon, Kamieniecki, Ponikowski, Handelsman); Stronnictwo Narodowe — 6 (Ronikier, Luniewski, Targowski, ks. Popławski, Rostworowski, Olszewski); Radykali Narodowi — 2 (Śmiarowski i Paschalski); Grupa Pracy Narodowej — 2 (Grendyszyński i Krzywoszewski); Zjednoczenie Postępowe — 2 (Gąsiorowski i Lypacewicz).

W imieniu Rady Narodowej prowizorycznie będzie występował wybrany przez nią Wydział Wykonawczy, składający się: z rektora Józefa Brudzińskiego; prezesa Centralnego Towarzystwa Rolniczego — Antoniego

Wieniawskiego; prezesa Rady Głównej Opiekuńczej — Stanisława Dzierżbickiego — w imieniu bezpartyjnych; wiceprezesa Rady Miejskiej — Artura Śliwińskiego i publicysty St. Thugutta — od C. K. N.; Adama hr. Ronikiera, prezesa Zarządu Rady Głównej Opiekuńczej — od Stronnictwa Narodowego; burmistrza Zygmunta Chmielewskiego — od L. P. P.; radnego Eugeniusza Śmiarowskiego — od Radykalów Narodowych i Ludomira Grendyszyńskiego, radnego — od Grupy Pracy Narodowej.

Skorąglaw Polska w Rapperswilu.

W korespondencji z Berna szwajcarskiego donosi „Frankfurter Ztg.“, że na zamku rapperswylskim w Szwajcarii, mieszczącym w sobie, jak wiadomo, polskie Muzeum narodowe, wywieszono sztandar polski za wyraźnem zezwoleniem szwajcarskiej Rady związkowej. Jak wiadomo, na obcych terytoriach, prawo wywieszania własnych sztandarów mają te państwa, których oficjalni zastępcy są akredytowani u rządu danego terytorium. Sztandary te wywieszane są tylko na gmachach ambasad i poselstw danych państw.

Privat o kwestyi polskiej.

Z Berna donoszą: Frankofilski dziennik „Tribune de Geneve“ ogłasza artykuł znanego polonofila Edmunda Privata, w którym między innymi czytamy:

Rząd rosyjski, oraz mała część Polaków twierdzą, że byłoby lepiej, gdyby mieli Polskę podległą carowi, aniżeli Polskę zupełnie niezawisłą. Zdaje się jednak pewnem, że naród polski porzucił dawne stanowisko i jest zdecydowany wyzyskać każdą możliwą sposobność, celem osiągnięcia swej niezawisłości. Naród polski nie chce widzieć Rosyan w Polsce i oświadcza to przy każdej sposobności.

Rozumiem dobrze, że pewni polscy emigranci mają interes w tem, by nie stracić sympatyj koalicji i rozgłaszają w tym celu protesty i zaprzeczenia, które mają na celu osłabienie ogólnego entuzjazmu, jaki panuje w Warszawie. Rozumiem tych Polaków zupełnie, ale sympatya, jaką odczuwam dla ich ojczyzny, zmusza mnie do zżenienia ich stanowiska. Najlepszymi przyjaciółmi są ci, którzy mówią prawdę.

Stanisław Szeptycki komendantem Legionów.

Dnia 14 listopada wydał pułkownik Stanisław hr. Szeptycki następujący rozkaz do Legionów Polskich:

Z rozporządzenia Naczelnej Komendy austriacko - węgierskiej obejmującej Komendę Legionów Polskich.

Francja wobec Polaków.

Dzienniki szwajcarskie donoszą: Komendant wojskowy wezwał wszystkich Polaków, mieszkających tutaj, aby się zgłosili do spisu u władz wojskowych. Wobec nich zastosowanie ma być takie samo postępowanie, jak wobec poddanych nieprzyjacielskich.

O rewizję polityki polskiej Prus.

W sprawie omawiania kwestyi polskiej w parlamencie oświadcza „Germania“:

Wygląda to tak, jakgdyby u tych partyj, które dotychczas reprezentowały ostry ton w polityce marschii wschodnich, istniała skłonność do poczynienia pewnych ustępstw.

Aneksja Galicji wschodniej?

„Kijewlanin“ donosi: Generał - porucznik Suchomlinow został zamianowany gen. gubernatorem okupowanych obszarów w Galicji wschodniej. Prawdopodobnie Rosja, jako odpowiedź na proklamowanie Królestwa Polskiego ze strony mocarstw centralnych, ogłosi aneksję Galicji wschodniej.

Stosunki handlowo-polityczne z Polską.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Berlina: Tematem tutejszych konferencji bar. Buriana w kwestyi polskiej były przeważnie stosunki handlowo-polityczne z Polską.

Stanowisko Polaków w Szwajcarii.

Z Berna donoszą: Z powodu rusofilskiej, lozańskiejskiej deklaracji, spowodowanej przez Agencję Piltza, Polacy tutejsi, grupujący się około Kucharszewskiego, zajmujący dotychczas stanowisko neutralne, postanowili zerwać bezzwłocznie wszystkie stosunki z Agencją Piltza. To samo postanowienie powzięło zjednoczenie „Pologne et la guerre“. Uchwała ta została już przeprowadzona.

Dział kobiecy.

Czystość — to zdrowie.

O kąpielach.

II.

Grecy, jak widzieliśmy, uznawali potrzebę kąpiei i uważali ją za dodatek do ćwiczeń cielesnych, Rzymianie natomiast nie wyobrażali sobie wcale istnienia bez codziennego obmywania ciała i stawiali je w pierwszym rzędzie potrzeb życiowych. Niezależnie od kąpiei rzecznych i morskich, Rzymianie brali ciepłe kąpiele w domu. Prawie każdy Rzymianin posiadał pokój kąpielowy, t. zw. lavatrina położony obok kuchni. Podobnie jak w Grecji, niezależnie od kąpiei urzędowych w mieszkaniach prywatnych, istniały w Rzymie kąpiele ogólne t. zw. balnea — oddzielne dla mężczyzn i kobiet. Z kąpiei tych korzystali ci, których na kąpiel w domu stać nie było. Już w I-m wieku przed nar. Chr. znane były zakłady, w których ogrzewano pomieszczenia kąpielowe i wodę za pomocą ciepłego powietrza przeprowadzonego pod podłogą. Ogrzewanie takie, które i dziś stosujemy, zaprojektowane zostało przez Sergiusza Orata w 80 r. przed nar. Chr. Znany jest też opis zakładu kąpielowego zbudowanego na 80 lat przed Nar. Chr. w Pompei i który odkopany został w 1824 r. W budynku tym podzielonym na 2 części dla mężczyzn i kobiet urządzona była poczekalnia z ławkami, która służyła i za rozbiórnię. W przylegającej izbie, przez którą przechodziło powietrze ogrzane, znajdowała się wanna marmurowa, w której można się było obmywać i być oblewanym wodą. Do tej izby przylegała inna, z odpowiedniemi urządzeniami do odpoczynku. Wreszcie były pomieszczenia do nacierania ciała olejami i ubieralnia. Nie zapomniano i o sali, w której zbierali się goście po kąpielach, udzielając sobie nowin, lub omawiając sprawy życia publicznego lub prywatnego.

Liczba zakładów kąpielowych w państwie rzymskiem stale wzrastała, zwłaszcza po zaprowadzeniu sieci wodociągów. W 38 roku przed Nar. Chr. było podobno w Rzymie około 170 kąpiei. Były też kąpieliska ludowe, w których ludność kąpała się bezpłatnie. Obliczono, że za czasów Konstantyna było takich kąpielisk bezpłatnych 856. Rzymianie uważali też kąpiele za środek leczniczy. Do rzędu takich zaliczali kąpiele w Aiz (Agnae Sextia), Baden-Baden (Agnae Aureliae), Akwisgran (Agnae Gran), Wiesbaden (Agnae Mattiacae), i t. p. ogółem około 80 miejscowości. Kąpieliska urządzane były nie tylko w Rzymie, lecz i na prowincyi i wogóle wszędzie tam, gdzie się pojawili Rzymianie. Do dzisiaj znane są ruiny kąpiei rzymskich w Wiedniu, Paryżu, w Moguncyi, Nimes, na wysepie Wight i t. p.

Ze wszystkich zakładów kąpielowych w Rzymian t. zw. termy cieszyły się największą sławą. Termy obejmowały oprócz ogólnego kąpieliska t. zw. balneum, szereg pojedynczych pomieszczeń kąpielowych, basen 1,5 metra głębokości do pływania, baseny do pływania z wodą zimną lub ciepłą, łaźnie podzieloną na kilka stopni o różnej ciepłocie. W termach urządzane były place, na których oddawano się ćwiczeniom gimnastycznym i różnym grom ruchowym. Była tam scena do widowisk teatralnych, sale do tańca, czytelnia, biblioteka, sale do zebrań i odczytów, hale do spacerów upiększone rzezbami i freskami pierwszorzędnymi mistrzów. W termach zbierali się ludzie należący do najrozmaitszych warstw społecznych można tam było spotkać — nawet cesarza.

Pierwsze termy zbudowane zostały przez Vipsanusa Agrippę w 19 r. przed Nar. Chr. na polu marsowem, prócz tego znane są termy Nerona, Septimusa Sewera, Karakalli, dokończone przez Helio-Gabala i Aleksandra Sewerusa, Decjusza, Deoklecjana, Konstantyna i w. in.

Kąpiele były tak rozpowszechnione, że nie było człowieka w państwie rzymskiem, któryby się choć raz dziennie nie kąpał, a wielu było i takich, którzy się kąpali po kilka razy dziennie.

W czasach, gdy obyczaje nie były tak rozwinięte kobiety i mężczyźni kąpali się oddzielnie bądź w oddzielnych kąpielach, bądź w innych godzinach; nawet ojciec nie mógł się kąpać razem z synem ani teść z zięciem. Później wszakże obie płcie kąpały się razem, kąpiele otwarte były dnem i nocą — wszelkie przepisy wzbraniające wspólnych kąpiei pozostawały niespełniane. Powoli zaczęto powstawać w Rzymie przeciw kąpielom — zaczęły też one wychodzić z użycia w miarę upadku państwa rzymskiego, wędrowni narodów i przeniesienia rezydencji z Rzymu do Bizancjum. Należy jednak zaznaczyć, że rzymskie obyczaje kąpielowe znalazły przez pewien czas szerokie zastosowanie i w nowej stolicy państwa. Cesarz Konstantyn rozpoczął budowę wodociągów i kąpiei, dzieło to prowadził dalej jego następca, tak że w 375 r. zostały wykonane wielkie termy, które oddane zostały ludności do bezpłatnego użytku. I wschodnie prowincje państwa rzym-

skiego miały także swoje kąpieliska dzięki zabiegom Teodoryusza i Justyniana. Stąd dzięki maurom przeszedł obyczaj używania kąpielii do Hiszpanii, gdzie znane były termy w Alhambra w Granadzie (od 12—14 w.). Kąpiele rozpowszechniały się w krajach położonych nad morzem Śródziemnym. Znalazły tu one szerokie zastosowanie i w krajach położonych na północ od Konstantynopola, gdzie kąpiele zaczęli budować Turcy po zajęciu tego miasta w 1453 r.

Dr. med. M. B.

O wierzbo polska.

O wierzbo polska, uboga i siwa,
Jaka ty siłę masz w sobie żywno!
Choć pień twój zrabia i gałęzie potną,
Choć rdzeń twój ogniem wypala do żywa.

Ty w sobie życie chowasz — uporczywa,
Wciąż zmartwychwstajesz i z wiosną
powrotną
Bśiesz korzeniami moc z ziemi wilgotną,
I młodych pędów zieleń cię okrywa.

Narodzie polski, jakżeż niespożyta,
Jaka cudowna w tobie tkwi poezja!
Ojczyzna twoja od stu lat zabita!
I cios po ciosie do trzew ci aż sięga.
Ty trwasz!... Ptak srebrny nad pożogą świta,
Feniks twój z krwi się i z zgłiszcz wyłga!

Lucyan Rydel.

Odżywianie chorych.

Racjonalne odżywianie chorych. W wypadkach ciężkiej choroby sam doktor musi zdecydować, jak należy odżywiać chorego i w tych wypadkach należy się ściśle trzymać jego przepisów. Zdarza się jednak często, że doktor nie powie nie wyraźnie, co powie tylko: dawajcie choremu lekką strawę, albo pacjentowi należy pościć odżywiać. Pani domu stoi bezradna wobec tego, bo np., co będzie lekką strawą? Dlatego też chcemy poniżej dać paniom naszym nieco wskazówek.

1) **Dyeta podczas gorączki.** Organizm, znajdujący się w gorączce, potrzebuje pokarmy tak lekkie, strawne, jak i poślone. Z powodu gorączki apetyt pacjenta zmniejsza się do minimum, a jednocześnie następuje gwałtowna strata sił. Dlatego też, oprócz opieki lekarskiej, potrzebna jest choremu dobra kucharka, bo często przez dobre przyrządzone potrawy można uratować zagrożone życie. Pragnienie u pacjenta jest bardzo silne, należy mu, oprócz wody, podawać limonadę cytrynową i owocową, nie trzeba jej jednak cukrzyć, ponieważ przez to tylko pragnienie się wzmacnia. Jeżeli lekarz przepisał stare wino, to można je podać w postaci galaretki, która działa bardzo orzeźwiająco. Resztę pożywienia należy tylko na płynach ograniczyć. Daje się bulion z kaszki, ryżem lub makaronem. Można też bulion rozbić z żółtkiem.

Specjalnie pożywną są zupy z płatków owsianych, z angielskiej mączki owsianej (salmal), z leguminoz (mączka, składająca się z maki soczewicowej, fasolowej, grochowej, żytniej i pszennej), można też dla rozmałości podać choremu mączkę Nestlé'a.

O ile doktor pozwolił choremu na potrawy mięsne, to podaje się gotowane młode gołębie, ponieważ te są bardzo łatwo strawne i pożywne. Kwaśna marmolada z jabłek smakuje też pacjentom. Należy unikać wszelkich korzeni, mięsa, prócz młodego drobiu, jarzyn, chleba, a przedewszystkiem świeżego pieczywa (o które teraz wogóle bardzo trudno).

Potrawy te przyrządza się w sposób następujący:

Zupa z maki owsianej. Rozczynia się łyżkę owsianej maki z wodą i zalewa się filiżanką gotującej się wody. Gotuje się tak długo na wolnym ogniu, aż się nie rozgotuje, następnie wbiła się w to żółtko i soli dla nadania smaku.

Galaretka z wina. Rozpuszcza się 1 1/2 łyżki żelatyny w szklance wina, następnie zagotowuje się 1/2 funta cukru z filiżanką wody, zbiera się szumowiny, dolewa się faszkię wina, sok z jednej cytryny, dodaje się skórkę cytrynową i gotuje się tak długo, aż wino będzie gorące. Następnie odstawia się z ognia, dolewa rozpuszczoną żelatynę i ostudza. Po przeciżeniu przez serwetkę, stawia się w zimnym miejscu ażebym się ścięło.

2) **Dyeta dla rekonwalescentów.** W czasie rekonwalescencji trzeba w potrawach uważać na to, żeby pokarmy były bardzo poślone, a zarazem łatwo strawne. Jeżeli apetyt nie dopisuje pacjentowi, bardzo poślone są wówczas ostrogry i kawior.

Oprócz lekkich rosółów i zup mlecznych, daje się młody drobi, cieleciny, roastbeef, chuda baranię i sarninę. Do tego daje się kaszkę, krupy, ryż, makaron albo puree z kartofli. Wszystko musi być bardzo rozgotowane. Dobre są też galaretki owocowe.

PRZEPISY.

Zupa z sucharków (na jedną osobę). Pół filiżanki sucharków gotuje się z filiżanką wody, dodaje się soli, masła i cukru i gotuje się tak długo, aż sucharki zupełnie zmiękną. Następnie rozbiła się zupę żółtkiem.

Puree z mięsa. 1/2 funta pieczeni cieleciny, 1/2 szklanki kury, sieka się drobno. Następnie zapala się łyżkę masła z łyżką maki, dodaje się do tego trzy łyżki słodkiej śmietany i otrzymuje się gęsty sos, w którym się mięso gotuje. Po osoleniu dodaje się drobno usiekanej pietruszki.

3) **Dyeta przy suchotach i osłabieniu nerwów.** Tutaj także właściwe odżywianie może bardzo pomóc. Potraw nie należy zaprawiać korzeniami, powinny być pożywne i lekko strawne. Poślone daje się do trzech razy dziennie, gęste zupy z maki na mleku albo z jajkiem. Mięso (drobi, cielecina, wołowina i dziczyzna) powinno być bardzo mięko ugotowane. Młode jarzyny są też dozwolone. Muszą być jednak przyrządzone na maśle.

PRZEPISY.

Zupa z kaszką. Zagotowuje się jeden litr mleka z pół litrem wody i kawałkiem cynamonu, gdy się to gotuje, wysypuje się 4 łyżki kaszki i miesza się to przez 10 minut. Po 10 minutach zupa jest gotowa soli się ją i cukrzy dla smaku.

Puree z dziczyzny. Plasterki sarniny już ugotowane siecz się drobno, dodaje się łyżkę maki, dwie łyżki rosółu, jedno żółtko i trochę soli. Kładzie się to w garnuszek i wstawia w garnek z wodą, która się zagotowuje. Nie należy jednak zbyt długo gotować, ponieważ mięso i jajko stwardnieją.

4) **Dyeta przy biegunki.** Na biegunki chorują przeważnie młode dziewczęta i kobiety. Ciężką one na złe trawienie i dlatego tracą apetyt. Jajka, dobre mięso, mięso, szczególnie dziczyznę, jarzyny i owoce tworzą właściwe pożywienie. Zaleca się z jarzyn: kalafior, szpinak, szparagi i zielony groszek; jarzyny te powinny być bardzo dużo przyrządzone, ponieważ tłuszcz działa bardzo dodatnio na trawienie. Surowe owoce, szczególnie czarne jagody zielona sałata (przyrządzona zamiast z octem z cytryny). Należy unikać czerwonego wina. Chleb razowy działa też bardzo dodatnio na trawienie.

PRZEPISY.

Szpikowana kuropatwa. Po oczyszczeniu kuropatwy, szokuje się po obdarciu słoniną. Układa się kuropatwę w rymlence i oblewa masłem; w czasie pieczenia podlewa się co jakiś czas masłem. Po upieczeniu podaje się z jarzyną.

Dyeta przy otłuszczeniu. Osoby na otłuszczenie chorujące, używają za mało ruchów, jedzą i piją za dobrze i śpią za długo. Potrawy też dla tych chorych powinny zawierać jaknajmniej tłuszczu, maki i cukru. Podaje się mięso, zielone jarzyny, sałatę i owoce, tak surowe jak i gotowane. Zup nie należy podawać, jak i wogóle picia, jedynie dobrym do picia jest jabłcznik.

5) **Dyeta przy gichtach i reumatyzmie.** Dyeta jest podobna, jak i przy otłuszczeniu. Chory jednak na gicht powinni się więcej trzymać pożywienia roślinnego, a unikać mięsa, jaj i sera. Alkohol, kawa i herbata są też bardzo szkodliwe. Z dobrym skutkiem okazały się świeże owoce i cytryny.

6) **Cukrowa choroba.** Jedną z bardzo rozpowszechnionych chorób, która zabiera dużo ofiar, jest choroba cukrowa. Można ją jedynie usunąć przez bardzo ostrą dietę. Potrawy dla chorych na cukrową chorobę różnią się zasadniczo od potraw normalnych, tak że trudno byłoby wszystkie je tu podawać. Dlatego też ograniczamy się jedynie na wskazaniu, co jest dla tych chorych dozwolone, a co wzbronione.

Właściwości choroby cukrowej.

Węglowodany, które tak ważną rolę odgrywają w odżywianiu ludzi zdrowych, ponieważ przez trawienie zamieniają się w cukier, który, dochodząc do krwi, jest konieczny do właściwego obiegu krwi — im więcej przebiega jest u chorych na cukrową chorobę. Tylko część przyjętych do organizmu węglowodanów zamienia się w cukier, który dostaje się do obiegu krwi, resztę pod postacią cukru gronowego wydzielają nerki. Od ilości tego cukru gronowego zależy stadium rozwoju choroby. Tłuszcz zaś i albuminy nie zamieniają się w organizmie w cukier.

Dyeta dla chorych na cukrową chorobę. Niezwykle trudną dla diabełków (chorych na cukrową chorobę) jest pożywienie mięsne, a specjalnie tłusta wieprzowina i dziczyzna. Wolno też jeść ryby, jajka, mleko i masło. Jarzyny nie powinno się wcale używać, ponieważ zawierają one po większej części mączkę krochmalną, która jest dla chorych bardzo szkodliwa. Z owoców są dozwolone orzechy i migdały. Nie wolno chorym spożywać ani chleba, ani bułek, ponieważ jednak choroba, nie zawsze jest zbyt groźnie rozwinięta, doktorzy pozwalają na spożywanie niewielkich ilości.

Szkodliwy cukier zastępuje się sacharyną. Sacharyna, jest to związek chemiczny, którego własność słodzenia potraw ma dla diabełków nieocenioną wartość. Sacharyna nie posiada wartości odżywczej. Sacharyna jest około 300 razy słodsza od cukru. Kupuje się ją w drobnych pastylkach. Pastylki te rozpuszcza się w wodzie, albo jakimś płynie i dolewa się do tej potrawy, którą się chce ośłodzić. Tylko w ten sposób można potrawę jednostajnie ośłodzić.

7) **Dyeta dla niemowląt.** Najracjonalniejszym pożywieniem dla niemowląt jest mleko matki. Zastąpić je można rozcieńczonym mlekiem krowim z dodatkiem cukru. Po ułwicie pół roku, albo gdy u dziecka pokaza się ząbki, można w południe dawać niewielką ilość rozmozonej bulki i powoli przyzwyczajać dziecko do innego pożywienia, jak same mleko. Dzieci, które się zbyt długo odżywia mlekiem, chorują łatwo na angielską chorobę; mleko nie zawiera odpowiedniej ilości soli wapniowych, które są konieczne do budowy kości. Przez całą jednakże młodość powinno mleko i woda być jedynymi napojami dla dzieci.

Zupa z rabarbaru. Łaskę rabarbaru obiera się, kładzie drobno i gotuje z filiżanką ciepłego wina i filiżanką wody aż do rozgotowania, następnie dodaje się skórkę cytrynową i nieco sacharyny. Podaje się zupę z rozmoconymi w niej sucharkami.

Kompoty z owoców. Przyrządza się w ten sposób, że zamiast cukru, bierze się sacharynę. Dozwolone są kompoty z kwaśnych jabłek, z porzeczek, z porzeczki i z czarnych jagód.

Pieczony dla chorych na cukrową chorobę. Biskopki cytrynowe. Cztery żółtka rozbiła się ze skórką cytrynową przez pół godziny, następnie dodaje się pianę z czterech białek, sok z jednej cytryny i 4 łyżeczki maki. Masę tę piecze się na dobrze wysmarowanej blasce, aż do zarumienienia.

Chleb orzechowy. 1 1/2 f. orzechów włoskich obiera się, ubija w młynku i miesza się z 6-ma żółtkami. Dla smaku słodzi się sacharyną i dodaje się cynamonu i skórkę cytrynową. Wszystko to miesza się z bitą pianą z 6 białek. Formuje się z tego podłużne bułeczki, które się na dobrze wysmarowanej blasce wypieka.

Przepisy praktyczne.

Naleśniki biskopkowe. Ubić 3 żółtka z cukrem do białości, wlać pół kwatki słodkiej śmietanki, trochę cytrynowej skórkę dla zapachu dodać; kwatke maki wymieszać na pulchną masę. Ubić pianę z białek, zmieszać ostrożnie i smażyć na obie strony. Układać do wysmarowanego masłem rądelka, wielkości naleśnika, przekładać dowolną konfiturą. Gdy rądelek pełny, wstawić w piec na 10 minut, następnie wyrzucić na półmisek, ośpać cynamonem z cukrem i oblać kłem.

Omięt z piany. Ubić twardą pianę z 8 białek i mieszać kwardną z 2 żółtkami. Potem wlać 1 łyżkę mleka, dodać 2 łyżki cukru, szczyptę soli, wylać na patelnię z rozpuszczonym masłem, smażyć, posmarować konfiturą, zwinać, ośpać cukrem i wydać.

Dział ekonomiczny.

Giełda warszawska.

Notowania dzisiejsze nie wielkiej uległy zmianie przy dosyć ożywionym ruchu; tendencja niejednolita; dla waku, a głównie koron, słaba.

Notowania z dnia 21 listopada.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	98.—	94.50	—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	98.—	94.50	—
Listy zast. Ziemi.	98.50	92.60	93.593.— 92.95
4 1/2% „	—	—	—
Listy zast. m. Warszawy 5% „	87.25	85.25	86.75 86.70 86.80
Listy zast. m. Warszawy 4 1/2% „	—	—	—
Renta 1% „	—	—	—
5% m. Łodzi „	—	—	—

Marki nabywano po 48.60 i 48.70.

Za korony płacono 32.10, 31.85 i 31.60.

Obroty duże.

Usposobienie dla marek moone, dla koron słabe.

Giełda berlińska.

Berlin, 21 listopada. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały tendencję mocną przy wielkim zastoju. Pożyczki niemieckie, renta rosyjska i akcje banków rosyjskich utrzymały się, renta rumuńska po części wyżej. Pieniądz na każde żądanie 4% i niżej. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 21 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	21/XI plac.	żąd.
Nowy-York	5.49	5.51
Holandya	223.25	228.75
Dania	156.50	157.—
Szwecja	159.75	160.25
Norwegia	159.50	160.—
Szwajcaria	106.87	107.12
Austro-Węgry	68.95	69.05
Bulgaria	79.—	80.—

Z giełdy petersburskiej.

W dniu 11 listopada notowano: 4% rentę państwową — 90.50, 5% poź. z r. 1914 i 1915 — 89.75; poź. premii pierwszej em. 1024, 1080, drugiej 782, 827, akcje dr. żel. Władykaukaskiej 2400, b-ku Azowsko-Donskiego 614, 645, Petersb. Międzynarodowego 514, Ros. b-ku dla handlu zewn. 435, Syberyjskiego 738, 731, Dyskontowego 618, Hartmaun 834, 835, Nobel 1475, Brianskie 260, 295, Hartmaun 268, Nikołaj-Mariupol 278, Putiłowskie 131, 133, Rosyjsko-Baltyckie 212, Malcew 404, 406, Tuła 765, 770, Lena — złoto 528.

Giełda paryska.

PARYŻ	18/XI	17/XI
3% renta francuska	61.10	61.10
5% poź. francuska	87.75	87.70
3% poź. ros. z r. 1896	54.75	54.75
5% „ z r. 1906	83.20	83.—
Banque de Paris	1070.—	1080.—
Credit Lyonnais	1210.—	1220.—
Union Parisienne	672.—	670.—
Baku	1575.—	1595.—
Brianskie	475.—	469.—
Lianozow	344.—	342.—
Malcew	723.—	735.—
Nafte	—	405.—
Tulsa-fabr. nabojów	1375.—	1371.—
Lena Gold.	46.—	49.—
Goldfields	—	—

Giełda londyńska.

LONDYN,	17/XI	16/XI
2 1/2% Konsola	56.1/4	56.1/4
5% poź. ros. z r. 1906	83 1/2	—
4 1/2% poź. ros. z r. 1909	—	—
Pierwsza ang. poź. woj.	84.1/4	84.1/4
Druga „ „ „	96.—	96.—
Goldfields	1 1/4	1 1/4

Kursy dewiz.

Petersburg	13/11	11/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	59.50	59.50
100 kor. szwedz.	83.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	46.—	46.—
100 guld. holend.	124.50	124.50
1 dolar	3.20	3.20
Amsterdam.	20/11	18/11
Czeki na Berlin	41.25	41.55
„ „ Wiedeń	2.25	25.775
„ „ Szwajcaryę	47.55	47.65
„ „ Kopenhagę	68.05	68.05
„ „ Sztokholm	69.30	69.25
„ „ Nowy York	244.50	—
„ „ Londyn	11.67 1/2	11.66 1/2
„ „ Paryż	42.025	42.025
Nowy York.	18/11	17/11
Czeki na Berlin (a v.)	69.1/4	69.1/4
„ „ Paryż (a v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7150	4.7125
„ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Zurych.	20/11	18/11
Czeki na Berlin	86.75	88.93
„ „ Wiedeń	83.50	83.75
„ „ Amsterdam	210.25	210.50
„ „ Nowy York	5.16	5.16
„ „ Londyn	24.50	24.58
„ „ Paryż	8.45	83.40
„ „ Mediolan	77.25	76.90
Wiedeń.	20/11	18/11
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyn.	230.75	230.75
„ „ Sofie	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.97	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—
Londyn.	17/11	15/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.805	11.805
„ „ „ krótkie	11.813	11.635
„ „ Paryż, 3 mies.	23.20	23.20
„ „ „ krótkie	27.73	27.79
„ „ Petersburg, krótkie	154.—	153.50
Paryż.	15/11	13/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	173.—	174.51
„ „ Włochy	87.50	87.50
„ „ Szwajcaryę	112.—	111.50
„ „ Madryt	599.50	597.—
„ „ Amsterdam	239.—	234.—
„ „ Danie	157.50	157.50
„ „ Norwegię	161.—	161.—
„ „ Szwecję	165.50	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKA
C. ZAWILOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Towarzystwom, obowiązany do publicznego składania rachunków, niniejszem się nspomina podanie bilansów i innych danych, potrzebnych do obliczenia podatków od zysków i od kapitałów na rok 1916.

Stosownie do art. 23 przepisów wykonawczych w Dzienniku rozporządzeń Nr. 40, str. 6, podatek od zysków i od kapitałów winien być uiszczony w przeciągu jednego miesiąca po zatwierdzeniu bilansu przez ogólne zebranie lub zamieniający go organ.

Obliczenie tych podatków winno być jednocześnie z wpłatą należnych sum do kasy podatkowej Prezydium Policji, i pietro, okienko 28, podane do Wydziału podatkowego Prezydium Policji.

Następnie wskazuje jeszcze na terminy uiszczania podatków od kapitałów, kuponów, procentów, rent i od bieżących rachunków specjalnych, oznaczone w obwieszczeniu mojem z dnia 20 lipca r. b. i spodziewam się, że takowe zaległości owych podatków natychmiast będą wpłacone do kasy podatkowej Prezydium Policji. Jednocześnie winny być stosownie art. 4 przepisów wykonawczych z dn. 7 lipca 1916 r. w Dzienniku rozporządzeń Nr. 38, str. 21, podane do Wydziału podatkowego zbiorowe zestawienia, dotyczące obliczenia tych podatków.

O ile zatem już zapadłe podatki dołąd nie zostały jeszcze zapłacone, lub też żądane obliczenia nie są podane, wyznaczam czas do załatwienia zaległości do 5 grudnia r. b. i po upływie tego terminu ustanowię dla wszystkich po tym czasie w zaległości jeszcze będących towarzystw kary po 100 rubli, z dodatkiem do zapadłego podatku.

Łódź, 16 listopada 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs

OBWIESZCZENIE.

Magistratowi polecono zająć się poborem podatku reparycyjnego na 1916 rok.

Oplacie podatku reparycyjnego podlegają wszystkie zakłady handlowe i przemysłowe nie obowiązane do publicznego składania sprawozdań rachunkowych jakoteż lekarze, dentyści, weterynarze, osoby zajmujące się czynnościami leczniczymi, adwokaci, doradcy prawni, redaktorzy, literaci, artyści, przemysłowcy artystyczni, maklerzy giełdowi, agenci, ekspedytorzy i pośrednicy handlowi.

Niniejszem wzywa się publicznie wszystkich powyżej wymienionych kontrybuentów, którzy do tej pory nie otrzymali od Magistratu odpowiedniego kwestionariusza do wypełnienia, aby się po taki formularz zgłosili do biura podatkowego Magistratu, przy nowym Rynku Nr. 2, pierwsze piętro, pokój Nr. 8.

Nie stosujący się do powyższego wezwania będą karani na podstawie § 22 rozporządzenia z d. 5 lipca 1916 r., dotyczącego poboru handlowych i przemysłowych opłat w granicach general-gubernatorstwa warszawskiego.

Łódź, dnia 18 listopada 1916 r.

Magistrat.

Schoppen.

OBWIESZCZENIE

List gończy za robotnikiem Stanisławem Makowskim z Piątku, wydrukowany w „Deutsche Lodzer Zeitung“ Nr. 311 z dnia 18-go grudnia 1915 r., został załatwiony.

Łódź, 7-go listopada 1916 r.

Cesarski sąd okręgowy
podp. Corwegh.

Nadesłane.

Dr. Jan ALAPIN, b. star. ord. kłm. sanit. w Łodzi, Warszawa, ul. Królewska 23.
Pracuje od 1 pp. 104 4-7 wice
1922-3

